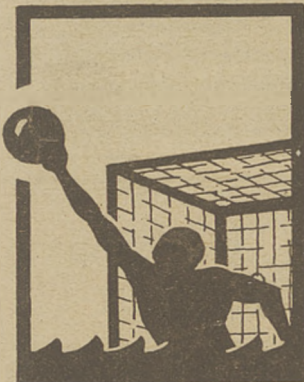


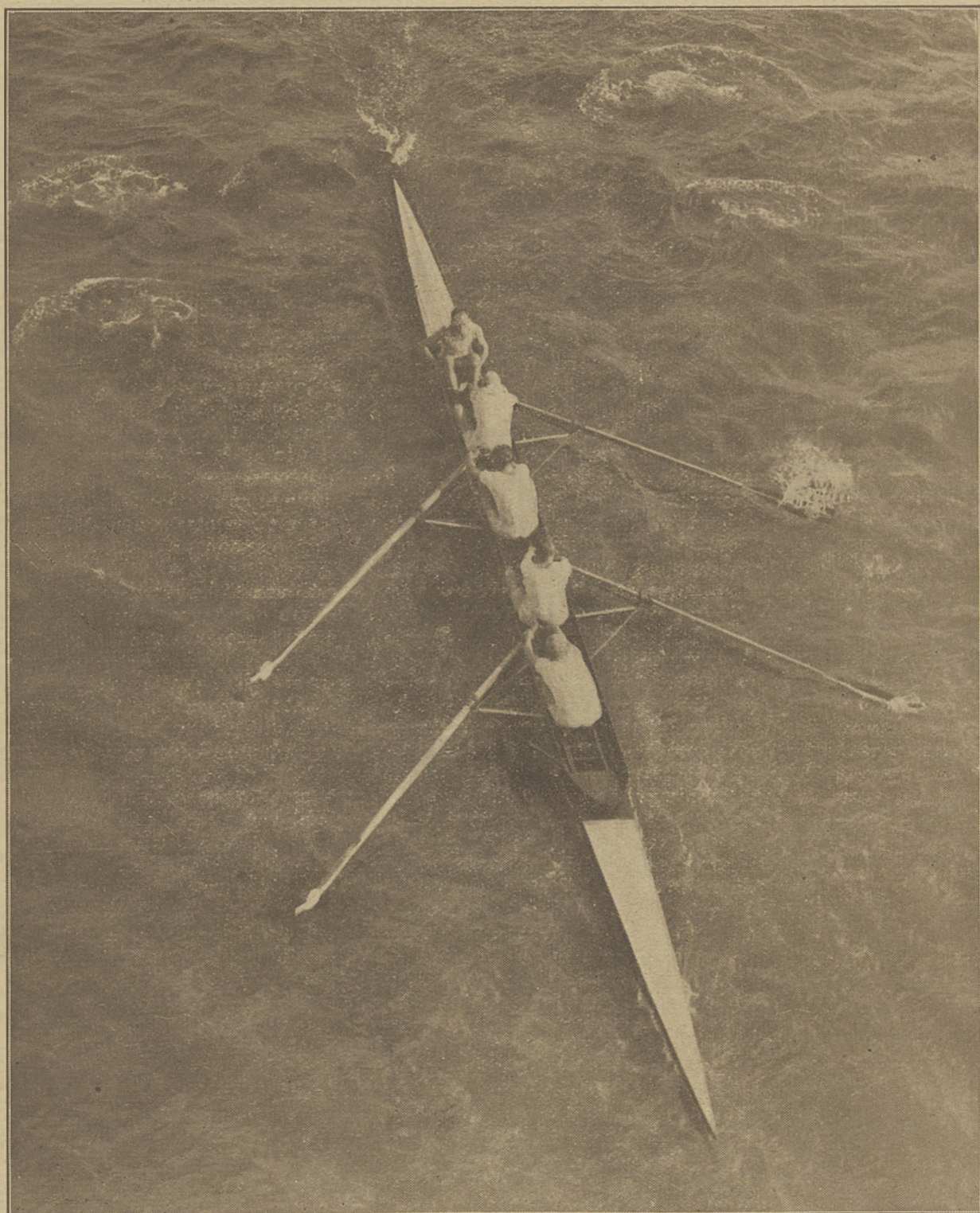
STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



F

C



CZWÓRKA BYDGOSKIEGO T. W.
na finiszu podczas międzyklubowych regat w Warszawie

Fot. Walter

Wydawnictwo Wojskowych 6600
OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA

NISZCZY
BRODAWKI
SKÓRY
STWARDNIENIA

ODCISKI ŻAŁĄĆ
WSZĘDZIE

EKSIKANS RADYKALNY, PEWNY ŚRODEK SZYBKO USUWAJĄCY
POT NÓG, RAK I PACH
PRYSZCZE LISZAJE I PIEGI usuwa znakomity
KREM VENUS ZDROWE I BIAŁE ZACHOWASZ UŻYWAJĄC ZNANE
RECE UDELIKATNIA
KREM LANOLINOWY. ZĘBY znakomicie udelikatnia, matuje i pod puder krem
AGATOL i MENTOLIN. CERE ANITRA.
Żądać wszędzie tylko wyroby Laboratorium **ST. GÓRSKI** Warszawa, Leszno 12.

ŁODZIE WIOŚLARSKIE

WYŚCIGOWE
PÓŁWYŚCIGOWE
TURYSTYCZNE
ŻAGŁÓWKI

STOCZNIA ŁODZI

„NAVICULA” WARSZAWA
Karolkowa 26, tel. 303-05

AUTOMATYCZNY PISTOLET



6-cio strzałowy kal. 6.35 syst. Browninga, model oficerski, dł. 11 cm. wygodny do kieszeni. Zabezpiecznik nowego systemu. Łatwe rozbieranie i czyszczenie. Cena Zł. 56, naboje 25 szt. Zł. 3.75, futerał 2.50, oficerski 5.50, oliwa, szczotka Zł. 2. Wysła pocztą po otrzymaniu zadatku i pozwolenia, a dla oficerów i urzędników państwowych sprzedaż za poręczeniem Komisji gospodarczej: dubeltówki, rewolwery, szable, rapier, rakietki tenisowe. Zamówienia dla pułków, klubów i stowarzyszeń sportowych na specjalnych warunkach. Cennik sportowych artykułów. Nr 12 i odpowiedź wysła się po otrzymaniu znaczka — 24 gr. Tereny łowieckie darmo — żądać prospektów Nr. 13. Składnica broni amunicji i przyborów sportowych T. FALKOWSKI Warszawa, ul. Widok 22-754 naprzeciw Dworca Głównego Wyciąć i zachować!

MOTORY PRZYCZEPNE

„ELTO” 4 K.M.,
7 K.M.,
18 K.M.

The 1928
Super Elto
Speedster

WARSZAWA,
AL. SZUCHA Nr 8.

Telefon 38-33.



SPORTOWCY!

CZYTAJCIE!

„STUMETRÓWKĘ”

napisaną przez znanych lekkoatlet.: Kpt. DOBROWOLSKIEGO i A. SZENAJCHA traktującą o treningu biegów krótkich.

Poleca się

Klubom, Ośrodkom Wych. Fiz., Szkołom.

Skład główny w Redakcji „STADJONU”

Warszawa — Galeria Luksemburga.

Cena zł. 1, z przesyłką 1.20. — Wysła się po wpłaceniu na P. K. O. Nr 7498.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach.

BUTY

dla

JEŹDZCÓW

... i ...

p. p. WOJSKOWYCH

polecamy w firmie

Bronisław SZAFRAŃ

ul. TRĘBACKA 5

podwórze parter.



DWUTYGODNIK ILUSTROWANY

„SPORT WODNY”

POŚWIĘCONY SPRAWOM

WIOŚLARSTWA

ŻEGLARSTWA

i PŁYWACTWA

WARSZAWA

Galerja Luksemburga. Senatorska 29.



ROWERY

NAPISZCZEL WYTWÓRNI KRAJOWEJ

B. WAHREN

Ś. Krzyżka 26 m. 53-72

WARSZAWA

SAMUEL LIS

Ś. JERSKA 32, TEL. 210-85



NAGRODY SPORTOWE

Puhary, Kryształ, Srebra, Platery

G. RADKE

WARSZAWA

UL. WIERZBOWA Nr 3. TELEFON Nr 76-75.

PIERWSZA W POLSCE WYTWÓRNI
PRZYBORÓW SPORTOWYCH

W. SZYMBORSKI i S-ka

WARSZAWA

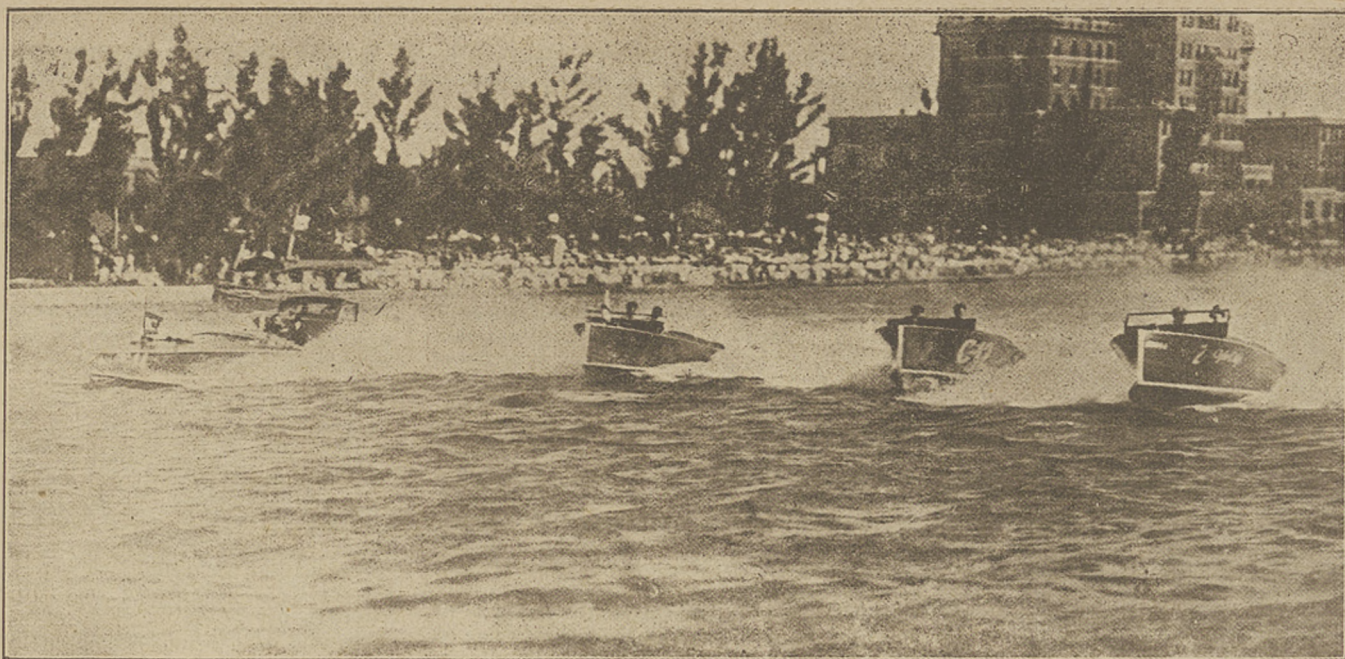
UL. BIELAŃSKA 5. FABRYKA — DŁUGA 50.

POLECA

WSZELKIE SPRZĘTY SPORTOWE
DLA KOMITETÓW WYCHOWANIA
FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA
WOJSKOWEGO, SZKÓŁ I KLUBÓW.

Urządza całkowicie sale gimnastyczne.

Już czas opłacić prenumeratę za III-ci kwartał.



Zawody motorówek cieszą się w Ameryce wielkim powodzeniem.

DUŻO MAŁYCH CZY MAŁO, LECZ DUŻYCH?

Mimo utyskiwań osób zbyt niecierpliwych, czysto po polsku mniemających, iż są rzeczy, które przychodzą same, bez wysiłków i bez wytężonej systematycznej pracy z czyjejkolwiek strony — nie sposób nie zauważyć, iż ruch sportowy w Polsce w ostatnich czasach rzeczywiście się ruszył. Gałęzie sportu, dotychczas u nas nie uprawiane lub zaniedbywane, przejawiają coraz to żywiej swe istnienie; prawie każdego młodziana nie tylko że wie już bezwarunkowo na czym polega większość sportów, lecz prawie napewno z tą lub ową gałęzią się osobiście stykał; a i wśród starszego społeczeństwa coraz rzadziej spotka się ignoranta, a coraz częściej gorącego zwolennika i sympatyka. Ilość czynnych sportowców wzrasta z dnia na dzień. Coraz częściej też słyszymy o powstaniu nowych stowarzyszeń i klubów.

Tutaj jednak niekoniecznie musimy się cieszyć bez zastrzeżeń; wzrastanie liczebności organizacji sportowych nie oznacza bowiem automatycznie wzmożenia intensywności życia sportowego, nie zawsze jest znakiem postępu.

Krok naprzód możemy zanotować tylko wtedy, gdy wzrasta wydajność. A często organizowanie zbyt licznych placówek stanowi tylko nieprodukcyjny, lub mało produkcyjny, wydatek energii, która z większym o wiele pożytkiem mogła być użyta inaczej.

Pisząc o tem, mamy na myśli problemat, w sposób może nieco zagadkowy postawiony w tytule: czy lepiej posiadać wiele małych klubów, czy mniejszą ilość dużych?

Chcąc odpowiedzieć, trzeba najsamprzód zgłębić, jakie są powody powstawania stowarzyszeń — pigmejów, jakie zalety i braki posiadają klub duży i klub mały.

Jedną z przyczyn, dla których stale powstają drobniutkie organizacje sportowe jest zrozumiałe i słuszne życzenie posiadania klubu w pobliżu: ludzie pracujący niezamożni nie mogą sobie pozwolić na długie i bądź co bądź kosztowne przejazdy z jednego przedmieścia aż na sam kraniec drugiego, gdzie się właśnie znajduje boisko. Pozatem, przyjemniej jest mieć do czynienia ze znajomymi, często sąsiadami, z ludźmi swojego środowiska, z którymi łączy cały szereg wspólnych zainteresowań pozaboiskowych.

Lecz, trzeba to odrazu wyraźnie stwierdzić, głównym i najważniejszym powodem powstawania liliputów jest to, iż inaczej byłoby do obsadzenia za mało stanowisk prezesów, kapitanów, naczelników, sekretarzy, ...skarbników, no i stanowczo za mało miejsc w pierwszych drużynach.

Sportowcy są często ambitniejszemi od Caesara: wolą piłkę kopać w pierwszej drużynie D — klasowej „Pipidowianki”,

niż w drugiej drużynie „Cracovji” być rezerwowem. A być prezesem i wszechwładnym dyktatorem „Wiktorji” z Psiej Wólki czyż nie jest ponętniejszym, niż kandydowanie do viceprezesury Związku Okręgowego?

Trzeba być wyrozumiałym dla słabostek natury ludzkiej. Jest zupełnie w porządku, że ten czy ów młody chłopak woli być przedmiotem zachwytów i uwielbień wszystkich uroczych panienek z Nowego Bródna, niż być przez nikogo nie zauważonym w Agrykoli czy na boisku „Legji”; jest zupełnie w porządku, że ten czy ów drobny „mecenaz sportu” woli kosztem ofiary 100 złotych zostać dożywotnim honorowym prezesem minjaturowego klubu, niż oddawać wiele żmudnej, odpowiedzialnej i niewdzięcznej pracy klubowi o tysiącu członków, gdzie go za to specjalnie nie wyróżnią.

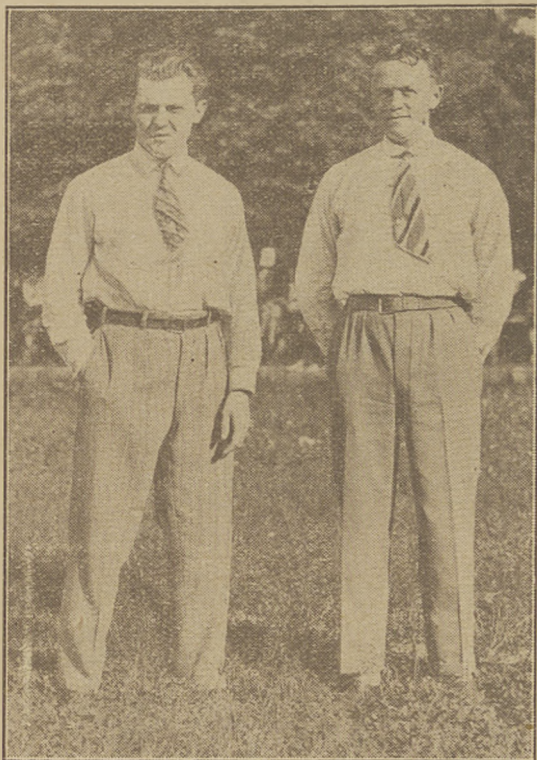
Ale interes sprawy powinien przeważać. Jeśli zaś z tego punktu widzenia do zagadnienia podejść, nietrudno stwierdzić, iż mimo wszystko stwarzanie drobnych klubów jest niekorzystne. Bo dziesięć ledwie ogrodzonych, pozbawionych trybun i szatni, źle zrównanych i piaszczystych boisk mało przytem wykorzystanych, zjada więcej może pieniędzy, niż jedno urządzone najzupełniej nowoczesnie, odpowiadające wszelkim warunkom technicznemu, hygienicznemu etc. Tylko duży klub może zakontraktować fachowego trenera, zapewnić kontrolę lekarską, dać wszystkie warunki, niezbędne do osiągnięcia jaknajlepszych wyników sportowych i jaknajlepszego zdrowia.

Każdy starszy i kompetentny sportowiec zgodzi się, iż w naszych małych klubach często widzi się nie sport, a tylko zabawę w sport, przytem nawet pod tym względem zdecydowanie sfluszerowaną. I doprawdy dzięki brakowi odpowiedniego kierownictwa szczere wysiłki wielu tysięcy zapalonych młodzieńców nie tylko zostają zmarnowane, ale oddalają ich poprostu od celu, do którego mają doprowadzić.

Z punktu widzenia interesów ogółu racjonalniejszym jest tedy o wiele dążenie do stworzenia, czy to pod postacią wielkich, subwencjonowanych odpowiednio organizacji, czy to pod postacią ośrodków wych. fiz. — poważnych centrów kultury sportowej, uposażonych należycie i prowadzonych fachowo, niż rozpraszenie życia sportowego na mirjady ledwie dyszących komóreczek.

Idąc do tego celu, musi się oczywiście iść poniekąd przeciw prądowi. Ale doprawdy, w danym wypadku, presja, którą mogły wyrzucić instytucje centralne, choć przykra dla wielu ambicji prezesowskich i innych, byłaby powitana tylko radośnie przez tych, komu leży na sercu dobro sportu polskiego, jako całości.

POKRZYWDZENIE LEKKOA TLETÓW



Klumberg (Estonja) i Norling (Szwecja), którzy pracują nad poprawą poziomu polskiej lekkiej atletyki.

Kwestja, czy pojedą do Amsterdamu bokserzy lub pływacy zupełnie nie zagrzała opinii publicznej i poza jednym — drugim artykułem napisanym przez zapaleńców tego sportu nie zajęła miejsca na szpaltach prasy.

Nawet nieobecność na Igrzyskach piłkarzy nie wstrząsnęła ani opinią, ani nawet odnośnym zwiazkiem.

Również nie robiono sobie wielkiej sprawy z tego ilu pojedzie szermierzy czy np. wioślarzy. Owszem w gronie fachowców, w Związkach napewno dyskutowano, ale zarówno Komisja Olimpijska, jak i ośpała naogół nawet w okresie przedolimpijskim opinia publiczna, przyjmowała do wiadomości wyniki tych dyskusji naogół... bez dyskusji, w pewnej tylko mierze redukując aspirację związków do możliwości kasowych.

Dopiero gdy przyszło do lekkiej atletyki...

Trudno dziwić się. Wysiłkiem ostatnich lat uczyniono w Polsce lekką atletykę jednym z najbardziej popularnych i powszechnych sportów. Położono go u podstaw wychowania fizycznego w szkołach, obozach i stowarzyszeniach, zorientowano się, że stanowi ona trzon sportu olimpijskiego i clou Igrzysk.

A teraz raptem — jednym zamachem — podcięto skrzydła.

Inaczej tego nazwać nie można.

Lekko-atleci pracują intensywnie i wytrwale. Pracują dłużej i solidniej od innych działów sportu. Robią to z myślą o Igrzyskach. W nagrodę — Komisja Olimpijska nożyce oszczędności budżetowych puszcza w ruch właśnie na budżecie być może najbardziej w Polsce zasłużonej dziedzinie sportu.

P. Z. L. A., jedyna fachowa i miarodajna instancja, chce mieć 22 olimpijczyków. Komisja Olimpijska zdecydowała się na 14. A potem — rozmyśliła się i obecnie jest mowa o 8 tylko. Zredukowano własne zamiary o 40%! Wówczas gdy inne dziedziny sportu doznały skurczenia zaledwie o 1 — 2 osoby.

Brak pieniędzy?

Po pierwsze dlaczego właśnie na lekkiej-atletyce oszczędzać je. Po drugie — pieniądze są.

Komisję Olimpijską stać bowiem na wstawienie do swego budżetu sumy 20.000 zł. na przygotowanie „sokolic” i drugich kilkunastu tysięcy na wysłanie 12 zawodniczek do gimnastyki.

Z tą gimnastyką to było tak, jak z bobslejem w St. Moritz. Nikt nie wie jaki jest jej poziom w Polsce. Sokoli są ze siebie zadowoleni i chcą jechać, ale przecie i pływacy chcieliby pojechać, gdyby czasy ich nie zatrzymały. Otóż wartości gimnastyków na zegarku nie sposób zmierzyć i nie mamy żadnego porównania z zagranicą.

No, ale „Sokół” zadeklarował wypad na koszt własny, więc Komisja Olimpijska tradycyjnym zwyczajem niema nic przeciwko temu. O tem, że za tych „bezpłatnych” zapłaciliśmy już w Paryżu narodową reputacją, o tem Komisja nie chce pamiętać, choć jest tak czuła na punkcie kompromitacji ze strony... lekkiej atletyki.

Tymczasem „Sokół” zażądał na dwa ostatnie miesiące... 36.000 zł., czyli tyle, ile w tym okresie nie dostanie żaden inny związek.

Nie przesądzam, czy ewentualnie gimnastyka nie zrobi nam milej niespodzianki i nie popisie się bardzo pięknie. Uważam tylko, że wysłanie do mało popularnej na Igrzyskach dziedziny 12 wielkich sfinansów, przy jednoczesnym zredukowaniu liczby lekko-atletów do 8, czyli właściwie zupełna rezygnacja w tym zakresie, bowiem nawet w Paryżu było 14 zawodników, było by wielkim skandalem olimpijskim.

Co to jest 8 lekko-atletów?

Zredukujemy tę liczbę o 2 kobiety, bowiem Kopacka i Kobielska muszą jechać, zrezygnujemy poza nimi z udziału w kobiecych igrzyskach. a otrzymamy 6 wolnych miejsc w olimpijskiej drużynie. Komisja wkraczając zresztą w niezaprzeczalne i nienaruszalne atrybuty P. Z. L. A., chce wysłać sztafetę 4 × 400, Malanowskiego i Barana.

Gdzie zasługujący już dziś na miejsce w zespole Sikorski, Nowak, czy Trojanowski, gdzie miejsce dla paru kobiet i kilku lekko-atletów, którzy niewątpliwie na okres olimpiady podciągną się jeszcze na poziom dla nas napewno zaszczepny.

Tych 6 — 8 zawodników, których komisja chce pozostawić w kraju, to wielkość w każdym razie bardziej konkretna od 12 sfinansów, to napewno lepsza propaganda imienia Polski.

Skreślenie tylko połowy sumy żądanej przez „Sokola” na przygotowanie ekspedycji (bez naruszenia kwot przeznaczonych na sam wyjazd) oraz kilka już poczynionych oszczędności ratuje równowagę budżetu Komisji Olimpijskiej i umożliwia start lekkiej-atletyki jeśli nie w godnej liczbie wielkiego narodu (wynosiłaby ona 30 ludzi, co jest narazie zawiele), to w każdym razie w gromadce nie będącej już przez swą nikłość zupełną rezygnacją i... kompromitacją.

Ale przecie, mówny szczerze, nie o budżet chodzi, kiedy się mówi o redukcjach w drużynie lekko-atletycznej. Wszak sama Komisja zastrzegła się, że uzależnia wyjazd nie tylko od kasy, ale i od osiągnięcia minimów.

Minima są błędem P. Z. L. A., który jest dziś przeciwko lekkiej-atletyce wygrywany. Trzeba je było zachować dla własnej wiadomości.

P. Z. L. A. przyznał się już, że są to właściwie „strachy na lachy”, ale Komisja naprawdę przestraszyła się.

Trudno nawet jej za tą gorliwość zbyt winić. Żyje pod obawą kompromitacji imienia Polski, pod suggestją, że z lekko-atletyką jest gorzej, niż było przed Paryżem.

Twierdzenie to położymy na obie łopatki chwytem, który nazwiemy „wymową cyfr”, o czym napiszemy w najbliższym czasie po ostatecznych zawodach eliminacyjnych.

* * *

A teraz inna sprawa.

W chwili, gdy lekkiej-atletyce obcina się skład ekspedycji, chciałbym zapytać, czy inne dziedziny sportu mogą poszczycić się takimi postępiami. Czy mogą je wykazać np. kolarze, którzy jadą do Amsterdamu w liczbie większej, niż byli w Paryżu.

Twierdzącej odpowiedzi dostać nie mogę, ponieważ czasy osiągane przez naszych kolarzy nie mówią o postępie, raczej o zastoju. Pomimo to mają oni jechać w pełnym składzie; pod auspicjami ogólnych nadziei. Tylko dlatego, że w Paryżu udało im się zająć 2 miejsce w jednym z biegów.

Nie dziwny się gdy opinia przekonana, że lekka-atletyka jest trzodem Igrzysk i podstawą wychowania fizycznego, buntuje się przeciwko spychaniu jej do roli kopciuszka i sztucznego forytowania na Olimpiadę sfinans-gimnastyki oraz łagodnego traktowania np. kolarzy, którzy nie byli tak dla siebie surowi i nie ustanawiali trudnych do osiągnięcia minimów.

Nie wolno pracy lekkoatletów zmarnować. Lekka-atletyka musi zachować prawo należytego przemówienia na Olimpijskim Stadionie.

J. Szyszko-Bohusz.

BUDOWA INSTYTUTU W. F.

Od chwili odzyskania niepodległego bytu, rząd i społeczeństwo nawiązując do zerwanych tradycji, podjęło doniosłą pracę nad odrodzeniem fizycznym narodu.

Codzień możemy zanotować jakieś fakty świadczące o rzetelnej pracy na tem polu, wskazujące, że obecne pokolenie posiada zrozumienie ważności wychowania fizycznego, oraz wolę do realizacji swych szerokich planów.

23 czerwca położono kamień węgielny pod nową placówkę, o niezwyklej wprost doniosłości, — założono fundament pod budowę Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanych. Jaki jest cel Instytutu?

Celem głównym jest kształcenie instruktorów i kierowników wychowania fizycznego, o pełnych kwalifikacjach. Czasy, gdy od wychowawcy fizycznego wymagało się znajomości musztry a kwalifikacja „ex-kaprała” była dostateczną góraczką, należą szczęśliwie do przeszłości. Dziś wychowanie fizyczne, wyszło z niemowlęstwa oparło się o gruntowną znajomość anatomii, fizjologii, psychologii i t. d., a w programie wychowania szkolnego zajęło czołowe miejsce. Konieczność posiadania instruktorów z wyższem, specjalnem wykształceniem, zrodziła potrzebę powstania Instytutu, który ma zastąpić tworzone „ad hoc” Seminarja, instytuty i kursy tymczasowe. Taki jest cel Instytutu w oczach społeczeństwa. Istnieje jednak cel inny nie mniejszej doniosłości, cel naukowy.

Dzięki poważnym sumom przeznaczonym na budowę, powstanie wzorowy gmach wyposażony bogato we wspaniałe sale gimnastyczne, nowoczesne laboratorium. Obok niego ujrzymy boiska, pływalnie i wszelkie nowoczesne urządzenia sportowe.

Plan Instytutu opracowany po gruntownych i długotrwałych studiach, pozwoli postawić Instytut na najwyższym poziomie naukowym. Celem sportu jest doskonałość, ona też będzie celem Instytutu.

Absolwentów Instytutu, czeka doniosła praca nad wychowaniem nowego doskonalszego typu narodowego, o wysokich wartościach fizycznych i moralnych.

Na cel taki nie żal przeznaczać w trudzie zapracowanych milionów, gdyż zdrowie narodu jest najwyższą wartością, najlepszą rękojmią jego niepodległego bytu.

Skromną sobotnią uroczystością, założenia kamienia węgielnego zaszczytliwi swą obecnością p. minister W. R. i O. P. dr. Dobrucki, dyr. P. U. W. F. płk. Ulrych, prezydent Siemiński, oraz liczni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, sportowych, oraz społeczeństwa. Po poświęceniu robót, ks. Mauersberger wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie, poczem kierownik robót inż. Dudryk podejmował uczestników uroczystości skromnem śniadaniem.

Wkrótce już ujrzymy na Bielanych mury nowej uczelni, która oby była czynnikiem odrodzenia narodu, równie potężnym, jak ongiś tu powstałe ks. Konarskiego „Collegium Nobilium”.

Tonny.



Pułk. Ulrych muruje cegielkę podczas uroczystości położenia kamienia węgielnego pod Instytut Wych. Fiz. na Bielanych.

LEKKA ATLETYKA

MISTRZOSTWA ŁODZI.

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne zgromadziły na starcie znikomą ilość zawodników, a to wskutek zaprowadzenia po raz pierwszy przez Zarząd Ł. O. Z. L. A. wpisowego od zawodników.

Do zawodów zgłosiły się następujące kluby: Ł. K. S., Krusche Ender, Sokół Łódź, Sokół Kalisz i Strzelec brak było na starcie zawodników z Piotrkowa i Sokoła Pabjanickiego.

Wyniki przedstawiają się następująco:

100 mtr.: Kwaśniewski, czas 11,8 przed Sarnieckim obydwa Ł. K. S. i Raźniewski.

200 m.: Welbic Ł. K. S., bije rekord okręgowy w czasie 24,6 (dawny 24,8 Maszewski Piotrków) przed Kwaśniewskim i Raźniewskim.

400 m.: Welnic 56,6 przed Laufrem II i Pinnem wszyscy Ł. K. S.

800 m.: Laufer I 2,14 przed Wróblewskim II wszyscy Ł. K. S.

1500 m.: Wróblewski 4,52,6, Laufer II i Janiszewski wszyscy Ł. K. S.

5000 m.: Janiszewski 17,39,2 Ł. K. S. Kupka Krusche Ender i Sikorski Sokół Łódź.

110 m. przez płotki: Laufer 19, 4 Ł. K. S. reszta zdyskwalifikowana.

Skok w dal: Kwaśniewski 6,27 Lusiński i Dobek wszyscy Ł. K. S.

Skok w wyż: Luciński skokiem 1,67 pobity rekord Okręgowy Kwaśniewski i Welnic wszyscy Ł. K. S.

Trójskok: Welnic 12,05 Krysiński i Dobek wszyscy Ł. K. S.

Skok o tyczce Krysiński przed Lauferem I 2,60 Ł. K. S.

Rzut młotem: Miller K. — E. 30,80 przed Ingo Ł. K. S. i Fiszerem.

Pchnięcie kula: Miller Krusche Ender 11,09 przed Polo Ł. K. S. i Kunem.

Rzut dyskiem: 1. Fiszer 35,63 przed Millerem i Kunem wszyscy Krusche Ender.

Rzut oszczepem Dobek 50,33 przed Millerem i Ingo. Poza konkursem Dobek bije rekordy okręgowe oszczepem 53,42 wyrzucił zaś 88,09.

4 × 100 pierwsza Ł. K. S. w czasie 48 sek. w składzie: Sarniecki, Malewski, Welnic i Laufer I. Drugie: Krusche Ender.

4 × 400 Ł. K. S. 3,56 w składzie Laufer I, Rapacki, Pino i Welnic, drugie Krusche Ender.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce Ł. K. S. punkt. 71, drugie Krusche Ender, trzecie Sokół Łódź.

Organizacja spoczywała w rękach energicznego prezesa Ł. O. Z. L. A. p. A. Kordasza.

NIEMIECKI ŚLĄSK — POLSKI ŚLĄSK 75:61.

Czwarte spotkanie pomiędzy Niemieckim i Polskim Śląskiem zakończyło się nieznacznie zwycięstwem Niemców 75:61.

Wyniki techniczne były następujące:

100 mtr.: 1) Nitsch (N.) 11,2; 2) Cheyde (N.) 11,5; 3) Müller (P.); 4) Blitzer (P.).

Nitsch, zawodnik niemiecki, który brał udział w obozach przedolimpijskich niemieckich nic stylu nie pokazał na starcie, i nawet do 40-tu mtr. był trzecim.

Oszczep: 1) Passou (N.) 53,10; 2) Kubisz (P.) 44,60; 3) Römert (N.) 43,40; 4) Kieroth (P.) 42,19.

400 mtr.: 1) Rojek (P.) 53,8; 2) Oskarek (N.); 3) Morler (P.); 4) Pieczonka (N.).

Bezapelacyjne zwycięstwo Rojka (P.).

Skok w wyż: 1) Lösch (N.) 160; 2) Colombek (N.) 60; 3) Anders 160; 4) Czogała 145.

1500 mtr.: 1) Żyłka (P.) 4,24,2; 2) Ryka (P.); 3) Malik (N.); 4) Koene (N.).

Zwycięstwo Żyłki (P.) było z góry przewidziane. Niemcy bardzo słabi.

Kula: 1) Goretzki (N.) 11,49; 2) Zajusz (P.) 10,60; 3) Michalik (N.) 10,51; 4) Węglarczyk (P.) 10,29.

Zwycięstwo Goretzkiego, który wyglądem swoim przypomina więcej zapaśnika niż lekkoatletę.

200 mtr.: 1) Nitsch (N.) 23; 2) Grölich (N.); 3) Bojaczek (P.); 4) Hadamik (P.).

Skok w dal: 1) Zieliński (P.) 6,70 (rekord śląski); 2) Maletczek (N.) 6,33; 3) Otting 6,12; 4) Han 6,03.

Zieliński swoim wynikiem wysunął się na czoło najlepszych skoczków polskich.

Do skoku w dal startował poza konkursem Sikorski z K. S. Polonja Warszawa. Zawodnik, który na ostatnich zawodach eliminacyjnych nie wszedł nawet do finału w skoku w dal, w Król.

Hucie zaś wykazał nam, że chwilowe osłabienie wyniku było prawdopodobnie przemęczenie. Skoczył 6,96, wynik gorszy od rekordu o 6 cm. Poszczególne skoki Sikorskiego: pierwszy spalony, następnie 696, 668, 692, 689, 687.

800 mtr.: 1) Rzepuś (P.) 2,03,5; 2) Rojek (P.); 3) Szperling (N.); 4) Retreg (N.).

4 × 100: 1) Niemcy (Plusczyk, Grölich, Cheyde, Nitsch) 46,00; 2) Polska (Blitzer II, Horn, Moslec, Blitzer I).

Zmiany pałeczek u obu drużyn fatalne.

Dysk: 1) Michalak (N.) 35,02; 2) Patczek (N.) 33,81; 3) Zajusz (P.) 33,61; 4) Kłapczyk (P.) 25,33.

Tyczka: 1) Gilewski (P.) 3,37; 2) Mose (N.) 300; 3) Łuckiewicz 290; 4) Patrzek 290.

110 płotki: 1) Lösch (N.) 17,5; 2) Patrzek (N.); 3) Zajusz (P.); 4) Kieroth (P.).

Brak Andersa, który po zerwaniu ścięgna nie mógł startować dawał się odczuwać.

5000 mtr.: 1) Malik (N.) 16,56,3; 2) Boski (P.) 30 mtr. z tyłu; 3) Kotruz; 4) Wenzel nie skończył biegu.

Boski typowany na zwycięzcę zawiódł. Malik (N.) przy silniejszej konkurencji zrobiłby czas lepszy. Styl Malika (N.) przy biegu bez zarzutu.

4 × 400: 1) Polska 3,33,6 (rekord śląski); 2) Niemcy 15 mtr. z tyłu.

Czas niezły uzyskany dzięki Rzepusiowi i Rojkowi.

Jak widzimy Niemcy górowali nad Polakami w rzutach i biegach krótkich. Polski Górny Śląsk przegrał różnicą zaledwie 14 punktów i to gdyby Polacy mieli trochę szczęścia przy skoku w wyż, a tym samym i płotkach przy biegu na 5000 mtr., walka o punkty przy ostatnich konkurencjach byłaby zacięta.

Organizacja zawodów bardzo dobra leżała w rękach kpt. Uchaczy i prezesa P. O. Z. L. A. Szymańskiego.

BIEŻĄCE NOWINY.

Pięciobój o mistrzostwo Wilna wygrał Wieczorek (3 p. sap.), który w dniu tym zgłosił próbę pobicia rekordu. Został jednak pobity rekord okręgowy — 3181,465 pkt. Drugie — B. Zardzin (Zw. Strzelecki) 2548,45, trzecie — Gniech (3 p. sap.) 2333,555 p. Najlepsze wyniki dnia — 200 m. — Gniech 23,7, 1500 m. — Sadowski (3 p. sap.) — 4:49,2, oszczep — Wieczorek 45,63, dysk — Wieczorek 36,21. Na obniżenie wyników wpłynął w znacznej mierze deszcz i silny wiatr w czasie zawodów.

W międzyczasie zawodach kobiecych w Warszawie wyniki były następujące: 60 m. — Chrupczalska (Uniwersytet), 2) Woynarowska (P) 1:41, 3) Chrupczalska (U), 4 × 100 m. — 1) Uniwersytet 60,4, 2) Politechnika 61,4, skok w wyż — 1) Woynarowska (P) 125, 2) Chrupczalska (U) 120, 3) Peterson (U) 110 cm. skok w dal — Woynarowska (P) 449 cm., 2) Chrupczalska (U) 439, 3) Peterson (U) 378 cm, rzut kulą — 1) Woynarowska (P) 7,25, 2) Peterson 6,48 mtr. Rzut dyskiem — 1) Chrupczalska 26,55, 2) Woynarowska 20,27, rzut oszczepem — 1) Woynarowska 26,19, 2) Chrup-

czalska 17,48. W ogólnej klasyfikacji wygrał Uniwersytet (143 pkt) przed Politechniką (110 pkt.). Udział zawodniczek bardzo nieliczny, bo tylko 9 startujących.

W Warszawie odbyły się dwa mecze lekkoatletyczne: kobiecy Warszawianki z Żyd. Akad. Stow. Sportowem i Orła z YMCA. W pierwszym meczu zwyciężyła Warszawianka 50:45. Wyniki: 60 m. i w wyż — Szawińska (Warsz.) 9,2, i 120 cm, 200, 500 i w dal — Rokoszanka (Warsz.) 28,8, 1:37 i 389 cm, kula — Gutgoldówna (ŻASS) 7,02, dysk i oszczep — Gawaltz (Warsz.) 24,48 i 22,33, 4 × 60 — Warszawianka 37,6, ŻASS 38 m. Drugi mecz przyniósł 39 punktami zwycięstwo Orłowi nad YMCA. Wyniki osiągnięte następujące: 100 m. 1) Ochrowicz (O) 12,2 sek, 2) Hanusz (O) o pierś, 400 m. 1) Kaczyński (4) 58,4, 2) Trzciniński (O) 800 m. 1) Ochrowicz (O) 2:14,6, 2) Pruszkowski (4) o pierś, Skok w dal 1) Ochrowicz (O) 5,49 m. w wyż 1) Weiyl (4) i 2) Zaranek (O) po 1,47 m. Rzut kulą: 1) Bandurski (4) 9,10 m. dyskiem Hanusz (O) 29,36 m.

Lubelskie mistrzostwa okręgowe dały następujące wyniki: 100, 200 i 400 m. — Ciołek (HKS) 12:2, 25,5 i 59,1, 800 m. — Kulesza (PKS) 2:19,4, 1500 i 5000 m. — Puch (PKS) 4:53,8 i 17:23, 10 km. — Szykiewicz 38:36,3, 110 i 400 m. płotki — Gołębowski 21,2 i 69,9 s. w dal — Ciołek 540, w wyż — Rak 154, tyczka — Żak 2,50, trójskok — Hermanowski 19,94, kula i dysk — Kozielec (AZS) 10,92 i 35,19, oszczep — Mikosza 38,90.

Bieg Warszawa — Bielany 8 klm wygrał Zakubowicz 26:45 przed Chaniewiczem i Wino-gradem.

Na święcie p. w. w Wilnie wyniki były następujące: trójbój — 3 p. sap. 8174 pkt. przed Zw. Strzeleckim 6810 p. i AZS 6116 p. Indywidualnie wygrał Wieczorek 1743 p. przed Żardinem 1602 p. W sztafecie 4 × 100 m. — Strzelec 48,4.

W Ciechocinku 100 m. — Bronisławski 12,8, 200 m. — Stankiewicz 28,8, 800 m. — Zym 2:31,8; 3 km — Michałowski 10:03,6, 110 m. płotki — Kordański 18,8, w dal — Kordasiński 571, w wyż — Buchhotz 155, tyczka — Komarsak 2,60, kula — Lach 909, dysk — Janowczyk 31,31.

W Otwocku na święcie p. w. wyniki były następujące: 100 m. — Górzyński 12,4, 3 km — Chrostowski 13:10, dysk, w wyż i w dal — Łała 29,20, 155 i 556, oszczep — Pabis 36,22, w wyż, w dal, dysk i oszczep dla pań — Kłosowiczówna 120, 400, 23,95 i 17,47.

W Łodzi wyniki zawodów Komitetu w. f. i p. w. były następujące: bieg 60 mtr. pań 1) Kwaśniewska 9 sek., 100 mtr. pań Kwaśniewska 15,2 sek., 200 mtr. pań — Kwaśniewski (ŁKS) 24 sek., 800 mtr. Laufer (ŁKS) 2,21, dysk Polo (ŁKS) 32,10 mtr., 3000 mtr. Berłowski (Widzew) 10,42:4, skok w dal Kwaśniewski (ŁKS) 5,95 mtr.; rzut oszczepem Dobek (ŁKS) 54,37; tyczka Krysiński (ŁKS) 2,40 mtr.; rzut granatem Gułkowski (Sokół) 48,71; bieg 1,50 mtr. Janiszewski (ŁKS) 4,58.



Drużyna hazeny P. I. W. F., która zdobyła mistrzostwo Warszawy i nagrodę redakcji „Stadjonu”

REFORMA ZWIĄZKU ZWIĄZKOW

Od dwóch lat dają się zauważyć pewne braki w dotychczasowym statucie Związku Polskich Związków Sportowych, które spostrzegł Zarząd i przedłożył tegorocznemu Walnemu Zgromadzeniu ZZ. odbytemu w Warszawie w dniu 25 marca b. r. następujący wniosek:

„W jesieni b. r. należy zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie ZZ., na które Zarząd ZZ. przygotuje wnioski, dotyczące zmiany statutu ZZ. oraz norm organizacyjnych życia sportowego, przy uwzględnieniu braków statutu oraz potrzeb, jakie ujawniły się w ostatnich dwóch latach”.

Ponieważ projektowane zmiany statutu muszą być polskim związkom sportowym zakomunikowane na trzy miesiące naprzód, a zatem najpóźniej w lipcu b. r., Zarząd ZZ. i Komitet Wykonawczy przygotowują już obecnie projektowane zmiany.

Moim zdaniem organizacja obecna ZZ. w zasadzie nie wymaga zmian stanowiących. Zarówno organizacja ZZ., jako zjednoczenia polskich związków sportowych, jak i jego fuzja z Polskim Komitetem Olimpijskim dokonana w roku 1925 są dostosowaniem organizacji sportu w Polsce do wzorów zagranicznych, wypróbowanych w całym szeregu państw.

Tworząc obecny statut ZZ. wzorowaliśmy się na Francji, gdzie istnieje Związek Związków, który nosi podwójną nazwę „Union des Federations Sportives de France — Comité National des Sports (C. N. S)”. Jego zarząd jest zarazem Francuskim Komitetem Olimpijskim. W porównaniu z organizacją ZZ. skład C. N. S. jest o tyle obszerniejszy, że należą do niego sporty mechaniczne jak Francuski Automobilklub, Francuski Aeroklub, a nawet Club Alpin Français, jednoczący turystów górskich, a odpowiadający naszemu Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu. Poza tym należą do niego jego rodzaju organizacje jak Francuski Związek Tow. Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, których w Polsce dotychczas niema i są niewielkie szanse, aby powstały w niedalekiej przyszłości.

Również w Niemczech narodziła instytucja sportowa jest Związek Związków, który nosi nazwę „Deutscher Reichsausschuss für Leibesübungen” przekształcony w roku 1918 z Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego, przyczem jest on zarazem Niemieckim Komitetem Olimpijskim. Należą do niego wszystkie niemieckie związki sportowe, a jako członkowie nadzwyczajni rozmaite organizacje związane z wychowaniem fizycznym, jak harcerstwo, związek prasy sportowej, akademicki związek wychowania fizycznego, związek lekarzy sportowych i t. p. Podobnie jak we Francji widzimy tutaj także wśród członków zwyczajnych „Deutscher Alpenverein”. Zarząd Niemieckiego Związku różni się od innych tem, że ma oficjalny charakter, a w jego zarządzie reprezentowane są zainteresowane sportem ministerstwa Rzeszy.

Austriacki Związek Związków nosi nazwę „Oesterreichischer Hauptverband für Körper-sport”. Jednoczy on dziesięć kilkanaście związków sportowych wśród których widzimy także Związek Turystyczny. Jego zarząd jest równocześnie Austriackim Komitetem Olimpijskim.

W Belgii został w roku 1925 utworzony Związek Związków pod tytułem „Comité National d'Education Physique”. Jego zarząd jest zarazem Belgijskim Komitetem Olimpijskim.

Oto kilka przykładów stwierdzających, że organizacja polska nie jest odosobnioną.

Sądze, że przy zmianie statutu, zachowując w zasadzie organizację dotychczasową, należy rozszerzyć przepis o członkach umożliwiając przynależność do ZZ. w charakterze członków zwyczajnych tego rodzaju organizacjom wychowania fizycznego ściśle związanym ze sportem, jak harcerstwo lub YMCA., zaś w charakterze członków nadzwyczajnych tego rodzaju organizacji ziomkom ziomkom osób i instytucji jak Polski Związek Dziennikarzy Sportowych, Centrala Akademickich Związków Sportowych, Polski Związek Sportowy Głuchoniemych, ewentualny P. Zw. Sportowy Kobiet, P. Zw. Lekarzy Sportowych P. Zw. Nauczycieli Wychowania Fizycznego i t. p. Nie są to wprawdzie związki sportowe w ścisłym tego słowa znaczeniu, jednakże ich działalność jest tak ściśle związana ze sportem, że powinny się znaleźć w gronie członków ZZ., chociażby w charakterze członków nadzwyczajnych, przyczem ich delegatami na Walnym Zgromadzeniu powinien przysługiwać jeden głos

stanowczy, a nie doradczy tylko jak to stanowi obecny statut.

Statut obecny ZZ. nie przewiduje członków honorowych, co należałoby zmienić, dopuszczając nadawanie tej godności przez Walne Zgromadzenie osobom zasłużonym dla organizacji lub rozwoju sportu w Polsce, względnie dla rozwoju ZZ.

Pewną trudność przedstawia rozszerzenie egzekutywy ZZ. w stosunku do poszczególnych związków, gdyż bez zgody związków zmiana statutu w tym kierunku przeprowadzić się nie da, a związki strzegą bardzo zazdrośnie swego autorytetu, jako najwyższej w danym dziale sportu instancji. Nie wyobrażam też sobie, aby wzmocnienie egzekutywy ZZ. mogło dotyczyć czegokolwiek więcej jak ogólnych spraw organizacyjnych, nie może natomiast dotyczyć spraw technicznych. W tym celu należy wprowadzić do statutu ZZ. prawo odwołania się do poszczególnych związków do ZZ. w sprawach organizacyjnych.

Sądze, że na członków ZZ. oprócz obowiązków nałożonych w obecnym statucie należy nałożyć obowiązek dostosowania swych statutów do statutu ZZ., gdyż egzekutywa może być zapewniona dla postanowień ZZ. tylko w tym wypadku, jeżeli kwestja ta będzie unormowana



P. Sikorska wygrała konkurs „młodego pokolenia” na zawodach hipicznych w Warszawie.

nietylko w statucie ZZ., ale także w statutach każdego polskiego związku sportowego.

Zarząd ZZ. powinien mieć w stosunku do opornych związków prawo rozwiązania zarządu i zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia danego związku celem wyboru nowego zarządu. To samo prawo powinien mieć w wypadku, jeżeli działalność danego polskiego związku sportowego jest sprzeczną ze statutem ZZ. własnym statutom, normami organizacyjnymi życia sportowego, uchwalonymi przez Walne Zgromadzenie ZZ. względnie wkracza w zakres działania innych związków, a dany związek nie stosuje się do zarządzeń wydanych w tej sprawie przez Zarząd ZZ.

Co do składu Walnych Zgromadzeń uważam za pożądane, aby dopuścić do brania udziału w nich z głosem doradczym przez delegatów Polski do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, oraz członków honorowych. Delegatom członków nadzwyczajnych powinien przysługiwać jeden głos stanowczy bez względu na liczbę ich członków.

W składzie Zarządu powinny zająć pewne zmiany przez przyznanie delegatom związków, którzy dotychczas byli na posiedzeniach tylko elementem doradczym, bez prawa głosowania głosu stanowczego. Należy jednak w tym wypadku zażądać, aby delegaci ci byli przez związki wyznaczeni stale przynajmniej na okres jednego roku, i aby posiadali oni stale wyznaczonych zastępców, gdyż delegaci zmieniający się z posiedzenia na posiedzenie nie mogą sobie wyrobić dobrego poglądu na całokształt spraw sportowych. Wprowadzenie takiego postanowienia do statutu uważam za sposób uniknięcia walk wyborczych między kandydatami proponowanymi przez różne związki, jakich widownią byliśmy na ostatnim Walnym Zgromadzeniu ZZ., gdyż każdy ze związków będzie miał w Zarządzie ZZ. swego delegata, którego sam wy-

znaczy. W obecnej chwili, gdzie istnieje już 20 polskich związków sportowych, jest to jedyny sposób zapewnienia każdemu ze związków przedstawicielstwa w Zarządzie ZZ. i uniezależnienia tego przedstawicielstwa od nieraz dość przypadkowego wyniku głosowania na Walnym Zgromadzeniu ZZ.

Pozatem powinni być na posiedzenia Zarządu zapraszani z głosem stanowczym delegaci władz opiekujących się wychowaniem fizycznym i sportem.

Ponadto należałoby do statutu ZZ. wprowadzić ominięto tam dotychczas całkowicie zasadnicze postanowienie o działalności, składzie i zakresie działania Komisji Olimpijskiej ZZ., powołanej za obecnym regulaminem tej Komisji, oraz unormować statutowo zakres działania i skład oraz stosunek do ZZ. Wojewódzkich Rad Sportowych, których regulamin ramowy uchwalono w r. 1927 Walne Zgromadzenie ZZ. Uważałbym też za pożądane, aby w ważniejszych centrach życia sportowego w Polsce poza Warszawą, dla utrzymania kontaktu z miejscowymi organizacjami sportowymi, mianować delegatów ZZ. Ich zadaniem byłoby nadto udzielanie Zarządowi ZZ. informacji o życiu sportowym danej miejscowości wraz z okresem.

Cele Związku w zasadzie powinny pozostać dotychczasowe, z dodaniem do nich współdziałania z P. U. W. F. i P. W. w pracy nad rozwojem sportu w Polsce. Natomiast wśród środków do celu należy wprowadzić szereg skreśleń w dziedzinach, które już obecnie nie wymagają interwencji ZZ. jak np. popieranie wychowania fizycznego młodzieży, organizowanie zawodów państwowych i międzynarodowych, propagandę prasową na rzecz rozwoju sportu, popierania przemysłu sportowego i t. p.

W ostatnich dwóch miesiącach pojawiły się w „Stadionie” dwa artykuły na temat reorganizacji ZZ., a to artykuł p. Semadeniego „Instytucja, która traci swe zadanie” w Nr. 15, oraz artykuł p. Erdmana „Dwie drogi i ta trzecia” w Nr. 20.

O artykule p. Semadeniego powiem krótko, że nie zdarzyło mi się jeszcze czytać tak słabego artykułu jego pióra. Jest on zupełnie niesłuszny, zarówno w poglądach na przeszłość, jak i teraźniejszość ZZ. jak i w ostatecznej konkluzji, która jest zastąpienie ZZ. przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego. Pisząc o działalności ZZ. w ubiegłych latach, którą nazywa papierową zapomina p. Semadeni o najważniejszym zakresie tej działalności, którą było nastawienie organizacji sportu w Polsce na tory przyjęte na terenie zagranicznym i wprowadzenie go na forum międzynarodowe.

W rezultacie proponuje p. S. przekazanie P. U. W. F. i P. W. agend dotychczasowego ZZ., ograniczając ZZ. do roli „Centrali organizacyjnej i reprezentacyjnej polskich związków sportowych”. Co do pierwszego z tych wniosków zaznaczam, że sport musi być autonomiczną republiką, której najwyższą władzą społeczną powinien pozostać ZZ. Zastąpienie go urzędem spowodowałoby biurokratyzowanie życia sportowego. Zarząd ZZ. nie jest niczem innym, jak emanacją poglądów wszystkich polskich związków sportowych, na których urobienie każdy z związków może wywrzeć wpływ decydujący, którego nikt i mieć nie może na P. U. W. F. i P. W. Państwo może bezpośrednio prowadzić sport w wojsku i szkole, pozostawiając go pozatem w ręku organizacji społecznych, z czego wcale nie wynika, aby ZZ. nie pracował w ścisłej współpracy z PUWF. i PW.

Co do drugiego wniosku p. S. nie wiem na czym by polegała nowość, gdyż wszakże ZZ. w dotychczasowej koncepcji nie był niczem innym, jak tylko „centralą organizacyjną i reprezentacyjną polskich związków sportowych”.

Co do artykułu p. Erdmana, zupełnie solidaryzuję się z jego polemiką i argumentami przeciwko proponowanej przez p. Semadeniego etatyzacji życia sportowego. Ponieważ p. Erdman wyraził zdziwienie, że mimo upływu miesiąca nikt z członków Zarządu ZZ. nie odpowiedział na artykuł p. Semadeniego, zaznaczam, że zarówno ja, jak i inni członkowie Zarządu ZZ. do którego odnoszono się w tej sprawie, uważają artykuł p. S. za nienadający się do polemiki, zarówno w części poglądów na przeszłość jak i we wnioskach, gdyż w obydwóch częściach jest błędny i polemika ta musiałaby dotyczyć każdego niemal zdania.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

METODA NATURALNA W NAUCE PŁYWANIA

Nowe zdobycze fizjologii ćwiczeń cielesnych sprawiły, iż w gimnastyce i wielu rodzajach sportu została zupełnie zmieniona metoda nauczania.

Jednym ze sportów, którego metodyka nauczania uległa może najbardziej zasadniczym zmianom jest pływanie. Na miejsce dawnej, trwającej długie tygodnie i przykrej nauki, na komendę instruktora, z nieodzownym balastem wędki, liny, korków wprowadzono obecnie metodę, na której można zaobserwować nie tylko wybitne piętno zmiany poglądów teoretyków wychowania fizycznego, ale również reformy, jaka się ujawnia w całej współczesnej pedagogice. Metoda ta, zwana metodą naturalną ma już wielu zwolenników w Europie — Austria, Niemcy, Czechy — a w Ameryce panuje wszechwładnie.

„Dotychczasowy system nauki pływania posługiwał się środkami sztucznymi, przez rozłożenie ruchów na geometryczne części składowe, ćwiczenia wolne, specjalne środki pomocnicze jak koziół lina i t. d. Ponieważ jednak pływanie jest w najwyższym stopniu ćwiczeniem naturalnym i nie geometrycznie prostym, a złożonym i opartym na kolejnym, rytmicznym naprężaniu, przeto nie może się ono opierać na wyrozumowanie objaśnieniu, lecz na intuicji. Dotychczasowy sztuczny sposób nauczania ma wiele stron ujemnych. Jeżeli on również do celu prowadził, to jednak nie była to droga najkrótsza”. W powyższy sposób pogląd swój na dawną i nową metodę nauczania, wypowiada Kurt Wiessner, jeden z twórców metody naturalnej.

Jakież są więc główne postulaty tej metody? Jak sama nazwa wskazuje, metoda ta naturalna i prosta bierze za punkt wyjścia niewyrozumowane przesłanki, lecz warunki w jakich pływanie się odbywa i trudności, jakie należy przezwyciężyć, aby swobodnie umieć poruszać się w wodzie, jak to się czyni na lądzie. Ciepłe małe dziecko zaczyna uczyć się chodzić, nikt nie uczy je tego i nie tłumaczy mu sposobu stawiania nogi, ale ufając intuicji dziecka, pozwalamy mu we wszelki dowolny sposób posuwać się naprzód, aż dojdzie, do tak trudnej dla niego sztuki chodzenia. Analogicznie postępujemy z uczącym się pływać. Zaczynamy od przyzwyczajania go do ciśnienia wody na ciało i do pozbycia się uczucia niepewności, gdy się do niej zanurzy. Aby to osiągnąć, musi być wykluczona ewentualność zatonięcia, co jest jedynie możliwym w basenie, albo płytkiej wodzie. Metoda naturalna odrzuca przytem wszelkie sztuczne środki, a tylko przy pomocy odpowiednich ćwiczeń, gier i zabaw, potrafi ćwiczącego zupełnie przyzwyczaić do przebywania w wodzie bez wszelkiego lęku przed obcym żywiołem.

Po tej pierwszej fazie nauczania, która jest raczej miłą rozrywką, a nie nudną nauką, przechodzi się do umiejętności leżenia na wodzie na piersiach i na plecach. Gdy się to osiągnie największa trudność jest przezwycięzona, bo przyswojenie sobie ruchów kończyn dla posuwania się naprzód nie nastrocza już większych trudności. O tem wiedzą dobrze wszyscy instruktorzy pływacy, którym największą trudność w pracy nie sprawia nauczanie ruchów, lecz lęk przed wodą tamujący oddech i utrudniający przebywanie w niej. Poszczególne momenty w dawnym nauczaniu, jak przejście z wędki na korki, albo z korków na linę sprawiają zawsze silną emocję i nanowo wywołują paroksyzm strachu w obawie przed zatonięciem.

Metoda naturalna uwalnia tego rodzaju niehigieniczne i niepedagogiczne emocje. Swoboda ruchów, bez zbędnego naprężenia i naturalność w metodyce nauczania — oto jej główne postulaty. Niemniej ważną okolicznością jest również ekonomia czasu, co w masowym nauczaniu ma niezwykle doniosłe znaczenie. Lekcję pływania prowadzi się jednocześnie z 20—30 osobami i to nie nastrocza żadnych trudności. Każda lekcja ma swój tok, podobnie jak w gimnastyce. Lekcję rozpoczyna się ćwiczeniami rozgrzewającymi i rozluźniającymi, poczem następują ćwiczenia właściwe, a w końcu ćwiczenia uspakajające. W każdej lekcji uwzględnia się pływanie, nurkowanie i skoki do wody.

Styl pływania nie jest zgóry przesadzony. Po sposobie poruszania się w wodzie, instruktor może łatwo zorientować się, jaki styl osobnik sobie względnie najłatwiej przyswoił i to

jest wytyczną w dalszym nauczaniu. W Ameryce zaczynają naukę od crawla, u nas wszechwładnie panuje żabka.

Czas trwania nauki jest znacznie krótszy niż metodą zwykłą. Brink, znany instruktor pływacki w Ameryce i gorący propagator metody naturalnej, demonstruje często dla zainteresowanych pokazowe lekcje pływania metodą naturalną podczas których potrafi nauczyć 55 chłopców pływać czałem w ciągu pół godziny. Oczywiście, że to pływanie jest bardzo niedoskonałe, ale zasady pływania zostają przyswojone.

Jak się odbywa to nauczanie w praktyce? Trudno w ramach artykułu zobrazować przebieg całej nauki. Zainteresowani winni zapoznać się z odnośną bibliografią, która z dnia na dzień staje się bogatsza. Dla ilustracji tego co wyżej było powiedziane postaram się wskazać na główne wytyczne.

Nauczanie jest różne dla młodzieży i dorosłych. Dla pierwszych stosuje się ćwiczenia w postaci gier i zabaw, dla starszych ćwiczenia zwykłe. Młodzież dzieli się na trzy grupy: 6 — 9,9 — 12 i 12 — 15 lat.

Naukę rozpoczyna się w wodzie do kolan. Na wstępie należy uczących oswoić z wodą. Przerabia się szereg gier, albo ćwiczeń, podczas których jest dużo możliwości przewrócenia się, zanurzenia głowy do wody, bądź szukania przedmiotów leżących na dnie. Te ostatnie zmusza je do otwierania oczu w wodzie, co gdy wreszcie zostaje osiągnięte, jest dowodem braku lęku przed nią. Gdy zniknie wszelka obawa i poruszanie się w wodzie, staje się tak swobodne, jak na lądzie, przystępuje się do przyzwyczajania uczących do leżenia na wodzie na piersiach i plecach. Istnieje w tym celu cały szereg ćwiczeń i gier: np. udawanie przedmiotów martwych, człowieka śpiącego i t. d. W dalszym ciągu ćwiczący odbijają się od ścian basenu i nie poruszając się płyną. Od tej chwili rozpoczyna się właściwa nauka pływania. Nim się przystąpi do pokazania ruchów kończyn, zwraca się uwagę na opór wody. Można łatwo przekonać o tem, gdy demonstrując opór wody przy podnoszeniu z dna przedmiotu, leżącego w głębokiej wodzie, podczas uderzania dłońmi o wodę i t. d. Jest to konieczne, gdyż wtedy uczący się, pływając będą zdając sobie sprawę z celowości ruchów. Najpierw demonstruje się ruchy rąk, później nóg. Ruchy rąk wykonywa się na początku w postawie siedzącej, później leżącej przodem, wreszcie pływając tylko przy pomocy rąk. Później wykonywa się ruchy nogami w podporze przodem, następnie leżąc w wodzie przodem. W końcu, po należytem opanowaniu jednego i drugiego wykonywa się ruchy łącznie. Te ostatnią fazę należy traktować bardzo indywidualnie. Dzieci, przeważnie gdy znajdują się w wodzie całkiem instynktownie zaczynają wykonywać ruchy kończyn. Jeżeli one są właściwe, można się tem zadowolnić. Tylko przy błędach zasadniczych, należy je w odpowiedni sposób skorygować.

Minimalny program nauczania winien obejmować pływanie dowolnym stylem, może nim być styl klasyczny, pływanie na plecach, nurkowanie, skoki do wody, bodaj najłatwiejsze i dla starszej młodzieży i dorosłych, ratowanie tonących.

Na wstępie zaznaczyłam, że zaczyna się naukę w wodzie płytkiej. Stopniowo ćwiczy się w wodzie coraz głębszej, ale zawsze ilekroć chcemy nauczyć czegoś nowego wracamy do wody płytkiej, aby do trudu przyswojenia nowych ruchów, czy ćwiczeń nie przyłączyć obawy przed napięciem się wody i innymi przykrościami.

Aby wskazać jak układać tok lekcyjny, aby uwzględnić w nim wszystkie rodzaje ćwiczeń, przytaczam dla przykładu lekcję dla młodzieży, podług Wiessnera. Wiek 8 — 10 lat.

1. Dzieci ustawiają się wzdłuż ścian basenu i idą w jednym kierunku, podnosząc kolana coraz wyżej. To samo robi się w tył, a później z zaakcentowaniem. Na gwizdek zmiana kierunku (Wskazanie na opór wody).

2. Piłka nożna. Idąc podnieść nogę tak, aby opryskać wodą towarzysza idącego przodem. Niech się ćwiczącym zdaje, że woda jest piłką. (Zaprawa do crawla).

3. Naśladowanie wiatraka. Klęczka w wodzie i naśladowanie rękami poruszające się skrzydła wiatraka. Jeżeli to będzie wykonane dostatecznie szybko i energicznie można się po-

suwać tym sposobem naprzód. (Ruchy rąk w czałku).

4. Sztafeta. Naśladowanie skoków żaby. 2 drużyny, staje przy ścianie basenu. Na hasło rusza pierwszy szereg, podskakując jak żaby, do przeciwległej ściany i w powyższy sposób



Obiecująca sztafeta pływacka młodzików AZS — Grubert-Bocheński-Galecki.

wracają. Każde dziecko z następnego szeregu rusza kolejno z miejsca, gdy jego towarzysz powróci i uderzy obiema dłońmi o ścianę basenu. (Przygotowanie do sztafety, nawroty).

5. To samo w podporze przodem i uderzaniem stóp o wodę. (Ruchy nóg w czałku).

6. Koziółki w wodzie. Koło. Wszyscy trzymają się za dłonie. Kolejno robią koziółki jednynki, później dwójki.

7. Robienie figur na wodzie: Koło. Jedynki kładą się na wodę plecami, z nogami zwróconymi do środka. Później to samo dwójki.

8. Wszyscy wychodzą z wody. Kto z rozbiegu najdalej skoczy do płytkiej wody?

9. Do wody rzuca się pięć przedmiotów. Kto je najwcześniej wyjmie. (Nurkowanie).

10. Kto najwyżej podskoczy w wodzie. W doskoku wykonać jak najniższy przysiad.

11. Masaż. Wyście z wody i dłońmi wycierać ciało z wody.

Na powyższym przykładzie możemy się łatwo zorientować, jak właściwą i szybko zmierz-



Najszybsi pływacy Europy, Arne Borg (Szwecja) i Barany (Węgry), przepłynęli, ostatnio 100 mtr. w czasie niższej minuty.

ając do celu jest metoda naturalna. Nawet nauka crawla, wydająca nam się tak trudną jest całkiem łatwą do opanowania powyższą metodą. Posługując się nią czynimy z nauki pływania jedno pasmo radości i wesela.

Mira Jakubowiczowa.

BOJE PIŁKARSKIE

WARSZAWA

Polonia — Cracovia 1:3 (0:2).

Obie drużyny w silnych składach.

Cracovia, która chodzi w aureoli eksmistra, nie zaspokoła w pełni pokładanych w niej nadziei. Coprawda, w piłce nożnej przeciwnik lepszy ma zawsze tendencję upodobnienia się do gorszego a nie naodwrot, a Polonia była zespołem naprawdę słabym, niemniej, gdyby przyszło ocenić obie drużyny według tego co pokazały w pierwszej połowie to sąd wypadłby bardzo smutnie. Jedynym wartościowym momentem w tym okresie był punkt uzyskany pięknym strzałem przez Gintla z dobrego podania Kałuży. Drugi punkt dla Cracovii uzyskuje Wójcik z zamieszania. Gra w tym okresie stała na niskim poziomie. Akcje gości nie kleiły się; pomoc ich większej roli nie odegrała i do poziomu swych kolegów w ataku nie dorastała.

Polonia reprezentowała prymityw niemal średniowieczny, okraszony dużą dozą ambicji, tempa i brakiem szczęścia w kilku pewnych sytuacjach podbramkowych. Atak ciągnął do przodu Krygier, zaś jego wysiłki psuli wszyscy, z wyjątkiem Zimowskiego, któremu nikt piłki nie podawał. W pomocy wybijał się Hyla wzrostem, ostrą nader grą i dobrym chęciami. Daleko mu jeszcze do taktyki i techniki Stefana Lotha. Seichter dobry jak zwykle. Obrona stanowiła najlepszą jeszcze linię.

Po przerwie obraz gry całkowicie się zmienił. Obie drużyny nabrały animuszu. Przedewszystkiem zaś Cracovia, która ponadto przypominała sobie nieco o grze płynnej, o akcjach przemysłowych i wogóle... o swych dobrych czasach. Widowisko stało się naprawdę interesujące. Trójka, Kałuża — Gintel — Sperling walnie się do tego przyczyniła. Każda niemal jej akcja nosiła cechy roboty celowej i przemysłowej. Niestety prawa strona ataku, przedewszystkiem zaś Wójcik, nie potrafiła dostroić się do poziomu swych starszych kolegów. Dlatego jedyny punkt uzyskany w tej połowie jest dziełem dalekiego biegu Gintla i strzału z bezpośredniej odległości. Pomoc była linią słabą zarówno w defensywie, jak i w ofensywie. Jej też zasługą jest, że grający tak prymitywnie atak Polonii mógł w tej połowie uzyskać kilkanaście „najmurowańszych” pozycji, których nikt nie umiał wykorzystać. Obrona stała na wysokości zadania.

Grę Polonii, poatem co już wymieniliśmy, cechowała w tym okresie dziwna pechowość. Gdyby jej drużyna miała choć odrobinę tego szczęścia, które jej zwykle towarzyszy, a tak jak skrawie objawiło się n. p. na meczu z Slavią morską, wówczas byłibyśmy świadkami wysokiej klęski Cracovii, która była drużyną lepszą pod każdym względem. Tymczasem jedyny punkt uzyskał Jelski i to dość przypadkowo bo tyłem obrońcy przeniósł piłkę na głowę w chwili gdy nikt się tego nie spodziewał.

Sędziował dobrze p. Marczewski z Łodzi.

NA BOISKACH WARSZAWSKICH.

Skra — Makabi 4:0 (1:0) Spodziewane zwycięstwo robotniczej drużyny, która wystąpiła w osłabionym składzie. Bramki dla Skry padły ze strzałów Lasockiego Altisa Janusza i Lewandowskiego. W przedmeczcu o mistrzostwo rezerw zwyciężyła również Skra II 6:0 (2:0).

Ruch — Varsovia 4:2 (2:1). Typowa walka o punkty, bez zbytniej przewagi żadnej ze stron. W 1 kwadransie drugiej połowy stan meczu był 2:2 przy lekkiej przewadze Varsovii, ale pod ko-



Ketz (Wisła) broni na meczu z Pogonią w dn. 24 b. m. w Krakowie.

niec zawodów inicjatywę przejmuje znowu Ruch i zapewnia sobie zwycięstwo ze strzałów Ogrodzińskiego (2), Danielczuka i Rosiewicza. Bramki dla pokonanych zdobył Kaczanowski najlepszy gracz Varsovii. Przedmecz zwyciężyła Varsovia II walkowerem z powodu spóźnienia się Ruchu. Rozegrany mecz towarzyski przyniósł zwycięstwo Ruchowi II.

Legia I b — Pocisk 9:1. Pierwszy mecz o mistrzostwo rozegrany przez Pocisk i to z najlepszym zespołem kl. A, przyniósł klęskę drużynie robotniczej. Jak na klub A-klasowy Pocisk reprezentował się bardzo słabo, grając prymitywnie, bez techniki i kombinacji. Nic dziwnego, że Legia wygrała aż 9:1. W sobotę Pocisk się nie stawiał przegrywając walkowerem 0:3.

Warszawianka I b — Marymont 5:0 (3:0). Warszawianka zrewanżowała się ze klęską z Marymontem w pierwszej rundzie. Gra bardzo ostra, a chwilami brutalna, prowadzona była z zupełną przewagą Warszawianki. Marymont zupełnie uступując przeciwnikowi pod każdym względem. W przedmeczcu o mistrzostwo rezerw zwyciężył pewnie Marymont w stosunku 5:2 (1:0).

A. Z. S. — Polonia I b. 3:0 (1:0). Polonia jedna z czołowych drużyn kl. A, poniosła drugą z kolei klęskę. Zwycięstwo akademików było zupełnie zasłużone. Łupem bramkowym podzielili się: Michałowski (2) i Danek. Za to w przedmeczcu, pomiędzy drugimi drużynami, zwyciężyła bezapelacyjnie Polonia II w stosunku 5:1.

Stan tabeli jest następujący: 1) AZS — 9 gier 17 pkt. st. br. 36:9, 2) Legia I b — 9 gier — 16 pkt. st. br. 31:4, 3) Ruch — 10 gier — 14 pkt. st. br. 26:11, 4) Skra — 10 gier — 12 pkt. st. br. 20:13, 5) Polonia I b — 9 gier — 10 pkt. ts. br. 21:18, 6) Warszawianka I b. — 9 gier — 9 pkt. st. br. 15:15, 7) Varsovia 11 gier — 8 pkt. st. br. 28:21, 8) Marymont — 10 gier — 8 pkt. st. br. — 18:29, 9) Makabi — 12 gier 2 pkt. st. br. 11:55 10) Pocisk — 2 gra — o pkt. st. br. 1:12.

Inne mecze: W zawodach o mistrzostwo kl. B Barkochba pokonała Zielonych 2:1 (1:0), Ascola wygrała z Samsonem 4:2, Szturm przegrał z Ordonem 2:3. Ogniwo grał na remis z Gwiazdą uzyskując wynik 2:2 (2:1) przyczem na tym meczu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi złamania ręki, najlepszy gracz Ogniwa Piłiński, Bar Koch-

ba II pokonała Zielonych II 4:1, 21 pp. rozgromiło Policjny K. S. 7:0 (5:0), Świt uległ Sparcie 0:5 (0:4), Baon sanitarny zwyciężył Ofic. Szk. Inż. 2:0 (0:0), Jutrznia wygrała walkowerem z Olimpią, Sparta II uzyskała ze Świttem II wynik 2:1 (1:0), Gwiazda II pokonała łatwo Ogniwo II 5:1 Sarmata została pokonana przez Hakoah praski 3:5 (1:1), Sparta zwyciężyła ZZK 6:1, Huragan uległ Świtowi 3:2, Mazovia została zmiażdżona przez Zadziory 1:7, Gloria wygrała ze Znozem 6:0, Drukarz rozgromił Prażankę 7:1, AKS zwyciężył Gluchoniemych w niebywałym stosunku 14:1, Hakoah II pokonał Sarmatę II 3:0, w tym samym stosunku wygrała Sparta II z Z. Z. K. II, Świt II zwyciężył słaby obecnie Huragan II 2:0, Lilpopanka pokonała Czarnych 5:2 (1:1), zaś Lilpopianka II zwyciężyła Patrię 9:1 (4:0).

ŁÓDŹ.

Ł. K. S. — Śląsk 8:3 (3:0).

W drużynie łódzkiego klubu sportowego grał Moskal były gracz Warty, którego debiut wypadł doskonale, oraz Aldek, który po dłuższej przerwie zasilł szeregi pierwszej drużyny a na tych zawodach, jak zwykle, okazał się bardzo groźnym. Gra bardzo interesująca.

Ł. K. S. zasilony wiatrem stale przebywa na polu karnem Śląska, lecz nie jest w stanie nic zrobić. W tej fazie gry wyróżnia się bramkarz Śląska, który broni wszystko. Po kilku minutach przewagi Ł. K. S-u gra się wyrównuje i Śląsk dość często zagraża bramce Ł. K. S. Serię bramek rozpoczyna Moskal strzałem nie do obrony. Za chwilę Jańczyk zdobywa drugą bramkę i trzecią Aldek, rezultat 3:0 utrzymuje się do pauzy. Po pauzie już w pierwszych minutach groźny atak Śląska strzela bramkę. Chwilowa przewaga Śląska i zanosi się na wyrównanie, lecz Ł. K. S. niespodziewanie przez Moskala zdobywa czwartą i Cyle piątą bramkę. Od tej chwili Ł. K. S. ma widoczną przewagę, toteż udaje mu się zdobyć dalsze trzy bramki których strzelcami byli Cyll 2, Moskal. Śląsk zaś zdobywa dwie bramki przez Marchewkę, a ŁKS strzela samobójczą z zamieszania podbramkowego. Wyróżnili się z Ł. K. S. Moskal, Aldek, Jasiński, Jeziorski, że Śląska, bramkarz Mrozek, i Markowski i Szprus. Sędzia p. kpt. Bilor dobry. Publiczności 1500 osób.

KATOWICE.

I. F. C. — D. F. C. (Praga) 5:1 (0:1).

Drużyna katowicka może zaliczyć ten mecz do najładniejszych w bieżącym sezonie. Jedyna bramka, jaką zdobyli goście padła w rzutu karnego, strzelonego przez Kannhäusera. W pierwszej połowie olbrzymia przewaga Prażan, których atak popadał w hyperkombinację.

Po przerwie obraz gry zmienił się zupełnie, odkład Katowiczanie wstawili na środek napadu znanego bramkarza Görlitz II, w miejsce Pohla,



Kisieliński (Pol.) chwyta trudną piłkę. Obok Gintel (Crac.) i Mięczyński (Pol.)



Emocyjny moment pod bramką Cracovii na meczu z Polonią.

byłego gracza z Roźdzenia. Görlitz był duszą ataku i z jego dwóch strzałów padły w krótkim przeciągu czasu dwie bramki z voley. Dalsze dwie bramki uzyskuje jego brat, a wynik ustala Kozok II, strzelając z rzutu karnego piątego gola. Goście pozostawili, jako drużyna grająca fair bardzo dobre wrażenie.

LWÓW.

Legia — Hasmonia 2:2 (2:1).

Pierwsze minuty przynoszą ataki Hasmoniei. Legia często fouluje, co daje sposobność Steuermanowi do produkowania się imponującymi „wolnemi”. W 15 min. Grünfeld wypuszcza Steuermana, który z 5 metrów strzela gola. Hasmonia ciągle atakuje. Pod bramką Legii chwilami wytwarza się tłok, co nie pozwala Hasmoniei na podwyższenie wyniku. Kilka sytuacji nadzwyczaj dogodnych Hasmonia nie wykorzystuje, jak n. p. w 23 minucie, gdy piłka toczyła się wzdłuż bramki Legii z trzech nieobstawionych graczy Hasmoniei z kolei chybia. W 39 min. wypad Legii przynosi gola strzelonego przez Nawrota z 3 metrów. Legia tem zachęcona zaczyna atakować przynosi drugiego gola strzelonego z karnego. Redler broni w bramce ręką strzał prawego łącznika. Karnego egzekwuje lewy łącznik. Pod koniec połowy znowu Hasmonia atakuje, zasypując bramkarza Legii senją strzałów.

W drugiej połowie w 5 min. Krumholz wykorzystuje błąd obrońcy i strzela gola. Tempo bardzo silne. Legia przejmie inicjatywę. Lewy skrzydłowy Legii wytwarza ciągle korzystne sytuacje pod bramką Hasmoniei. Jednak atak Legii pozostaje ciągle zbyt w tyle. Hasmonia wkrótce otrzasa się jednak ze zmęczenia i na każdy atak Legii odpowiada kontraatakami. Gra staje się otwartą. 4 min. przed końcem sędzia wydał Redlera z boiska, co jednak nie przeszkadza Hasmoniei aż do końca nie opuszczać połowy Legii. Sędzia p. Piotrowski z Łodzi do ostatniego kwadransu wzorowy, później zdenerwowany okrzykami bardzo niekarnie publiczności, wydawał orzeczenia, krzywdzące przeważnie Hasmonię.

KRAKÓW.

Wisła — Pogoń 6:1 (5:0).

Obie drużyny wystąpiły w normalnych składach. Pierwszy raz Pogoń swoją grą rozczarowała. Z dawnych zalet drużyny pozostała jedynie rutyna. Pierwsze pięć minut przedstawiały walkę równego z równym i bynajmniej nie zanośnię na klęskę Pogoni. Po tym krótkim okresie nastąpiła przynajmniej przewaga Wisły, dla której goście nie przedstawiali żadnego przeciwnika. Była to po prostu zabawa w kotka i myszkę. Jedynym graczem, który mógł się podobać był Szabakiewicz, jego zasługą były wszystkie niebezpieczne sytuacje pod bramką Wisły. Przewagi swej Wisła cyfrowo nie uwidoczniła. Małym usprawiedliwieniem dla Pogoni może być gra prawie przez cały czas w dziesiątkę gdyż Olearczyk opuścił boisko z powodu zwichnięcia nogi. Bramki zdobyli: Reymann I, trzy. Reymann III, dwie, Kotlarczyk II, jedną. Dla Pogoni jedyną bramkę w ostatniej minucie zdobył Bacz. Sędziował p. Rosenfeld.

POZNAŃ.

Warta — Ruch 1:0 (0:0).

Z trudem zdobyła Warta zwycięstwo, a jeżeli zwycięstwo nazwać zasłużonym, to chyba tylko dlatego, że więcej miała Warta szans do zdobycia bramek. Zresztą bowiem gra nie była na wysokim poziomie, a w polu nawet Ruch był lepszy. Już w pierwszych minutach gry Przybysz dwukrotnie wysuwa piłkę Stalińskiemu przed o-

broną, który dwóch „murowanych” sytuacji nie wykorzystuje. Oddziałuje to na resztę drużyny tak, że Warta gra niepewnie, chaotycznie bez myśli przewodniej. Ruch za to ruchliwy, ambitny zawsze jest przy piłce. Napad jego za to nie umie zdobyć się na strzał do bramki, mimo wyjątkowo słabej gry obrony Warty. Szczęśliwym strzelcem był Rochowicz, w chwili, kiedy Katzy podał piłkę w kierunku własnej bramki, a Rochowicz ubiegł bramkarza.

Sędziował dobrze kpt. Baran, nie mając zresztą trudnego zadania. Publiczności zebrało się około 2.000 osób.

NOWINY PIŁKARSKIE

Skład reprezentacji na mecz ze Szwecją (1 lipca) będzie następujący: Görlitz, Heidenreich, Bułanow, Społda, Kotlarczyk, Wojciechowski, Kuchar, Staliński, Kozok, Przybysz, Balcer.

Revera jest najlepszym klubem piłkarskim województwa stanisławowskiego. Na swe dwudziestolecie (we wrześniu) odbędzie się turniej piłkarski z udziałem Czarnych i Hasmoniei.

W Płocku Strzelec grał z Makabi na remis 1:1 (0:0).

Mecz piłkarski pomiędzy reprezentacyjnymi drużynami Głuchoniemych Łodzi i Warszawy o mistrzostwo Polski Głuchoniemych zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (2:0). Mecz ten zostanie niebawem powtórzony.

Robotnicza reprezentacja Polski grać będzie w lipcu w Belgii.

W Poznaniu. Mecze o mistrz. kl. A: Cegielski KS — Warta 1b 3:1, Pogoń — Legia 4:1, Poznań — Sparta 6:1.

W Krakowie. Mecze o mistrzostwo kl. A: Garbarnia — Jutrzenka 5:1; Podgórze — Zwierzyniecki 6:0, Sparta — Korona 4:1, Tarnovia — Wawel 2:1, Krowodrza — Olsza 4:1, Wisła Ib — Cracovia Ib 0:0.

W Łodzi. Mecze o mistrz. kl. A: ŁKS — Widzew 2:0 (1:0); Orkan — GMS 3:0 walkover.

We Lwowie. Mecze o mistrz. kl. A: Sparta — Janina 2:0, Hasmonia Ib — Lotnicy 6:2, Ukraina — Ekran 5:2.

W Kielcach. Turniej szóstkowy wygrał Sokół. W meczu o mistrz. kl. B. Sokół — RKS (Radom) 1:1 (0:1).

W Szamotułach. Jutrzenka przegrała z Sokołem 3:4, a Polonia grała z Jednością na remis 2:2.

Na Śląsku w dniu 24 b. m. Kresy — ZPS 4:2, Pogoń — Iskra 3:1.

W Wilnie. Makabi grało na remis z ŻAKS-em 3:3 (1:3). Przy stanie 3:1 dla ŻAKS-u na 5 minut przed końcem gry, publiczność wtargnęła na boisko, terroryzując sędziego i graczy ŻAKS-u, poczem mecz dobiegł końca przy biernej obecności na boisku graczy ŻAKS-u, którzy, lękając się spełnienia gróźb publiczności, z założonymi rękami przypatrywali się, jak „mistrz” uzyskał dalsze dwie bramki. Mecz ten niezadowolnie znalazł swój epilog w Wydziale Gier i Dyscypliny. Inne wyniki: Ognisko — AZS 4:1 (2:0).

W mistrzostwach kl. A. okręgu lubelskiego Unja pokonała Czarnych z Radomia 4:3, a Radomskie K. S. zwyciężyło AZS. 4:2.

Warta gra w sierpniu w Berlinie.

TABELA LIGOWA

K L U B	gier	wygr.	nierz.	przepr.	bramki	punkty
I. F. C.	12	9	1	2	35:16	19
Wisła	11	8	—	3	38:14	16
Warta	11	6	4	1	25:14	16
Cracovia	11	7	1	3	27:17	15
Legia	12	6	1	5	27:18	13
Polonia	11	6	1	4	29:22	13
Pogoń	12	6	1	5	27:31	13
Ruch	14	6	1	7	17:21	13
Warszawianka . .	11	4	4	3	23:21	12
Czarni	10	5	1	4	20:23	11
Turyści	12	4	1	7	18:28	9
Hasmonia	11	3	2	6	23:25	8
Ł. K. S.	11	2	2	7	18:30	6
T. K. S.	10	1	1	8	19:38	3
Śląsk	11	1	1	9	11:39	3

KOLARSTWO

Na kolarskim obozie przedolimpijskim na Dynasach odbyła się próba bicia rekordu polskiego na 300 mtr — należącego do Grochowskiego (21 sek.) Najlepsze wyniki uzyskali: Koszutski (19,6 sek.), Szmidt (20,2 sek.), Iko (20,4 sek.) i Barzycki (20,6 sek.) Wynik Koszutskiego (19,6 sek.) został przez PZTK. uznany jako nowy rekord polski.

Szosowe zawody kolarskie o mistrzostwo województwa warszawskiego odbyły się w Warszawie. Startowało 33 zawodników. Wyniki były następujące: 1) Popowski (WTW) 3:29:34, 2) Michalak (Legja) 3:30:46, 3) Stefański (Amatorzy) 3:32:43, 4) Kalinowski (WTC) 3:33:26, 5) Gronczewski (WTC) 3:36:50, 6) Duszyński (WTC) 3:41:10, 7) Kwiatkowski (Legja) 3:41:29, 8) Śliwiński (WTC) 3:45:23, 9) Krawczyk (Amatorzy) 3:45:25, 10) Olszewski (WTC) 3:45:46.

Szosowe mistrzostwo Lwowa wygrał Ignatowicz (Pogoń) 3:44:28 przed Kieselem (Hasmonia).

Krakowskie mistrzostwa szosowe wygrał Leibner (Hakoah) 3:28:16 przed Dudą (Legja).

Szosowe mistrzostwo Brześcia wygrał Ziembicki w świetnym czasie 3:05:04.

Kolarskie torowe mistrzostwa Polski odbędą się 29 b. m. w Warsz. wie. Przedbiegi wyznaczono na czwartek wiecz. rem.

Szosowe kolarskie mistrzostwa Polski odbędą się w dniu 8 lipca.



Drużyna AZS. Warszawa — faworyt na mistrza klasy A okręgu warszawskiego

FUNDUSZ OLIMPIJSKI

LISTA Nr. 18.

Ofiar na fundusz Olimpijski
poprzednio zebraliśmy 4817,77.

P. Krogulski — Lipno	—,50
P. por. Suchorzewski — W-wa	9,50
Zebranie podczas święta sportowego w Miechowie	30,—
P. Szwancówna — Kalisz	8,—
P. Mroźewski — Wrocławek	5,—
Zebrane przez K. S. Orzeł — Warszawa	250,—

Razem zebraliśmy 5120,77

PRZED OSTATECZNĄ ELIMINACJĄ

Zasadnicza część przygotowań naszej reprezentacji lekkoatletycznej na Olimpiadę została zamknięta zawodami eliminacyjnymi. Wyniki ich osiągnięte nie przy najlepszych warunkach, terenowych i atmosferycznych, naogół zadowolili. Były jednakowoż niezbitym dowodem nierealności minimów, wyznaczonych przez P. Z. L. A. Do tego samego przeświadczenia doszła również ta instytucja, stawiając swój projekt liczbowy reprezentacji, zredukowany przez P. K. I. O. do sześciu mężczyzn i dwu kobiet.

Teraz wkraczamy już w fazę końcową przygotowań, a zawody sobotnie będą próbą ostateczną.

Kobieca lekkoatletyka postępująca dotychczas naprzód siedmiomilowymi krokami, zaczyna te swoje kroki cokolwiek skracać. Wyniki pierwszej klasy naszych pań są już obecnie na takim poziomie, że do poprawienia rekordu nie wystarczy sam talent. A ponieważ zagrańca taka sytuacja wytworzyła się już parę lat temu, więc utalentowane nasze panie muszą w dwójnasób pracować, aby dorównać Zachodowi. Jedynym świetnym punktem jest rzut dyskiem. Słusznie też tutaj aż dwie niewiasty reprezentować będą. Polskę w bezkrwawym boju narodów.

W biegach krótkich objawiła się Hulanicka. znaczne postępy poczyniła Schabińska. na dawnym poziomie utrzymały się Grabicka i Gędzirowska, spadły w formie Woynarowska i Czajkowska. Sztafeta kobieca mogłaby wiele na Igrzyskach zdzielać.

W skoku w wyż jedynie Schabińska osiągnęła niezły wynik. Hulanicka zapowiada się niezłe.

W biegu 800 mtr. Kilosówna jest bezkonkurencyjną. Słabszemi od niej są Peronówna, Rokoszanka, Tabacka i Wieczorkiewiczówna.

Znacznie cięższa sytuacja jest w męskiej lekkiej atletyce — nie posiadamy tutaj światowego rekordzisty z całą zgrają naśladowców...

Błado przedstawia się nasz czysty sprint: Szenajch jeszcze nie wrócił do formy, czy mu wogóle na tym powrocie zależy, bardziej bowiem imponuje piłka nożna, niż lekka atletyka. Kasperkiewicz również daleki od swych najlepszych wyników, jak także i Dobrowolski, pozostaje więc tylko Sikorski, ale on nie wygląda jeszcze na to, aby mógł w bieżącym sezonie poprawić rekord Szenajcha na setkę.

W sprincie przedłużonym objawił się, Biniakowski, osiągając dobry, jak na nasze stosunki czas, oraz Sikorski, po którym nikt się nie spodziewał 22,8 sek., gdy tydzień temu nie mógł wydusić 23,8, przegrywając do Kasperkiewicza. Weiss i Kasperkiewicz słabsi od dwu pierwszych; o Szenajchu nic nie można powiedzieć, gdyż nie startował.

W biegu 400 m. Biniakowski u nas jest nie do pobicia, przerasta bowiem swoich rywali o głowę, co więcej jednak i na stosunki zagraniczne jest siłą dosyć poważną. Trzeba bowiem przyznać, że swoje 50,2 sek. osiągnął on w odbiegających od ideału warunkach (upał) i zupełnie bez konkurencji, pozbawiony poprawia on się z zawodów na zawody. Na Olimpiadzie można liczyć że zrobi około 49 sek. Jest to jeden z niewielu

punktów, gdzie możemy śmiało pokazać się z granicą bez obawy kompromitacji. Poza tym posiadamy, słabszego nieco Kostrzewskiego, oraz cały szereg równych niemal biegaczy. Rezultatem walki Weissa, Gniewa, Nowakowskiego, Żubra, Marzewskiego, Jaworskiego II i Korolkiewicza może być wynik poniżej 51 sek. Sztafeta 4 × 400, jest obok Konopackiej, stanowczo najsilniejszym naszym atutem w Amsterdamie.

W biegach średnich, domenie Malanowskiego, sytuacja przedstawia się nieco gorzej. Malanowski czasy swoje 1:58 i 4:08 przy silnej konkurencji może poprawić w pierwszym wypadku o 1 — 1,5 sekundy, w drugim jakieś 3 lub 4, wynikami jednak takimi zagrańca mało komu za imponuje. Dwaj poloniści Marzewski i Nowakowski zapowiadają się świetnie. Zławsza Nowakowski, na przyszłość przed sobą, tymczasem jednak jeszcze jest młodzikiem. Halicki przewyższa Malanowskiego i innych rywali doskonałym niemal stylem. Forysta, wycieńczony chorobą i egzaminami, spadł bardzo w formie i jest obecnie cieniem samego siebie.

Biegi długie nie stoją teraz zbyt wysoko, jednak rokuja jaknajlepsze nadzieje: Sarnacki, a potem Hanusz, Kusociński i Kowalski są bardzo obiecującym materiałem. Sawaryn ostatnio osiągnął niezły czas na 10 klm. Motyka i Hnatyk nie pokazują się na szerszej arenie sportowej, nie można więc o nich nic powiedzieć.

W biegach przez płotki stanęliśmy jakoś na jednym poziomie. Podczas swego pobytu w Paryżu, Kostrzewski był równy Facellmu; obecnie Faulli osiąga 53,8 sek. w 400 p. pł. gdy on tymczasem w dalszym ciągu robi swoje 56,8 sek. W płotkach wysokich mamy dobrego Trojanowskiego, który przy konkurencji osiągnąć powinien niżej 16 sek. ale na tem koniec. Dobrowolski ustępuje mu znacznie, a więcej nikogo nie widać. To samo w płotkach niskich: poza Kostrzewskim jeden Korolkiewicz i kropka, boć przecież reszty pod względem międzynarodowym brać nie można.

Co do skoków daje się zauważyć znaczny postęp w skoku w dal, zastój w skoku w wyż i o tyżce, a spadek w trójskoku. „Domowy” styl Sikorskiego znajduje groźnych rywali w coraz bardziej europejski styl opanowujących Nowaka, Fryszczyńskiego i Nowosielskiego. Sytuacja przedstawia się tu więc zupełnie dobrze, zwłaszcza, że w rezerwie stoją Maszewski, Kasperkiewicz, Napela i inni.

Jaśniejszym punktem skoku w wyż jest objawienie się Nowosada, jako skoczka wielkiej klasy, naturalnie na naszym podwórku, pozbawionym błado — nie widać się postępu.

Tyczka straciła na Rzepce, nie zyskała na Gilewskim utrzymała się na poziomie dzięki Adamczakowi, ale jak długo tak jeszcze potrwa? O trójskoku lepiej nie wspominać.

W rzutach, również niema postępu. Owszem, wzór pracowitości, por. Baran stale dodaje po parę cm. do swojego dysku i kuli, ale reszta stała na martwym punkcie. Górski nie posuwa się naprzód, w dysku nawet się cofnął, Urbaniak to samo, jedynie młody Heljasz, posiadający wspaniałe warunki fizyczne, rokuje wielkie nadzieje. zwłaszcza w kuli. Oszczep, niegdyś, dzięki Szydłowskiemu i Grunerowi najsilniejszy nasz punkt, obecnie należy do najsłabszych. Przecież te 53 m. Dobrowolskiego czy Smakulskiego to nie opoka, następcy nie widać, a już minęły te czasy, kiedy to w mistrzostwie Anglii zajmowało się honorowe miejsce rzutem czterdziestometrowym, a np. taki Degland, bitý w Paryżu przez Grunera rzuca obecnie stale grubo ponad 60 m.

O wielobojach nic nie wiemy. Cejzik wykazał dobrą formę w 400 m., skoku w wyż i oszczepie, Wieczorek — w oszczepie i tyżce; w dysku nie osiągnął 37 metrów. Ich rywale to Fryszczyński i Dobrowolski. Reszta powinna się przygotowywać na przyszłą Olimpiadę.

A więc do reprezentowania naszych barw w Amsterdamie dorośli, będąc jeszcze dalekimi od odnośzenia sukcesów na tym gruncie, Biniakowski, sztafeta 4 × 400, w której tylko Kostrzewski i Biniakowski są murowani a między pozostałymi powinna być jeszcze eliminacja, może Malanowski, Baran, raczej przez pracę, niż przez wynik, Sikorski i Nowak, jako skoczki w dal, no i może w dziesięcioboju Cejzik i Wieczorek.

Takby więc powinna wyglądać nasza reprezentacja czy zajdą tu jeszcze jakie odchylenia lub rewelacje, pokażą wstępne zawody eliminacyjne, które odbędą się 30 czerwca i 1 lipca. W. K.

RUGBY W EUROPIE

Dźwigając się u nas powoli sport „rugby” z granicą zdobywa coraz więcej zwolenników, nie tylko wśród ćwiczących, ale także wśród publiczności.

Przykładem tego może być Francja.

Gry mistrzowskie są tu przeprowadzane w 14 grupach klasyfikacyjnych, obejmujących oprócz mistrzostw klubów, mistrzostwa wojskowe, ogólne i poszczególnych rodzajów broni oraz akademickie i szkolne. Na mecze przychodzi dziesiątki „tysięcy widzów”.

Sąsiedzi Francuzów Niemcy coraz bardziej i zdecydowanie zdążają do spopularyzowania „rugby”. Wśród ćwiczących w klubach oraz wśród młodzieży szkolnej. Organizują oni spotkania z Francją i Anglią, które przegrywają, lecz poziom poprawia się znacznie.

W Nadrenji, w okręgach Dusseldorfu i Kolonii, gdzie „rugby” jest dopiero w stanie zarodkowym jest prowadzona niezwykle czynna agitacja. Jednym z bardziej skutecznych posunięć, ma być porozumienie Niemieckiego Związku Rugby ze związkiem niemieckim gimnastycznym, celem uprawiania tego sportu przez członków tej ostatniej potężnej organizacji.

We Włoszech piłka owalna stała się obecnie symbolem, faszyzmu. Jako gra najbardziej wpływająca na psychikę ćwiczących oraz wszechstronny rozwój ciała, o wybitnym wpływie na ukształtowanie cech bojowych gracza, spotkała się z ogromnym poparciem ze strony czynników państwowych.

Mediolan, Turyn, Padwa, Udino, Bolonia, Wenecja, Rzym, oto ośrodki nowopowstających placówek „rugby”.

Mecze rugby cieszą się dniem powodzenia, a w pierwszym rzędzie wśród przywódców narodu. Ostatnio Turati w jednym z przemówień, charakteryzujących sport powiedział: „Rugby to nasz sport”.

W Rumunii rugby poczyniło znów duże postępy. Wszystkie te poczynania i starania, prowadzone nad rozwojem „rugby” w różnych krajach, świadczą i iż sport ten posiada ustaloną opinię, a zalety jego zmuszają do szerokiej propagandy. Nie wspominam tu o Anglii i Ameryce, gdzie „rugby” stało się już narodową grą. Czy u nas długo będziemy przekonywać wszystkich o cechach tego sportu? Czy długo kluby nasze będą walczyły o prawa dla rugby oraz konieczne subsydia dla jego rozwoju? Czas już najwyższy, zerwać z dotychczasowym stanem.

T. C.

W KRÓTKIM CZASIE

UKAŻE SIĘ

SPECJALNY NUMER

„STADJONU”

POŚWIĘCONY

OBOZOM LETNIM



Emocyjny moment meczu rugby zagranicą.
Walka o zdobycie cennego punktu.



Włoch Facelli osiągnął ostatnio dwukrotnie rekordowy czas 53,8 sek. w biegu 400 mtr. przez płotki.

346 GODZIN PIŁKI NOŻNEJ NA STADJONIE OLIMPIJSKIM

Nie darmo Uruguay ma słońce w herbie. Słońce Uruguayu, które na Olimpiadzie paryskiej zabłysło i przyćmiło wszystkie inne gwiazdy nie straciło ze swego blasku. Uruguay na dalsze 4 lata zdobył tytuł mistrza świata w piłkarstwie i zaiste tytuł ten zdobył w warunkach trudniejszych niż przed czterema laty.

W Paryżu bowiem droga jego do sławy szła przez Jugosławię, U. S. A. i Holandję a więc drużyny, które wówczas (za wyjątkiem Holandji) nie miały pretensji do odegrania poważniejszej roli w piłkarskim koncercie świata. W Amsterdamie natomiast walczyć musiał z samymi, cichymi typami na finalistów: Holandją grającą na swoim podwórku przed swoimi, znakomicie przygotowanymi i nieprzebierającymi w środkach Niemcami, drużyną wszelkich możliwości: Włochami, wreszcie z Argentyną, sąsiadką z morza, która w ostatnich latach posiadała tajemnicę zwyciężania „niezwyciężonych”, którą fachowcy stawiali ponad Uruguayem, a totalizator typował na pierwsze miejsce.

Sukces Uruguayu jest tem większy, iż mecze amsterdamskie nie były bynajmniej exhibicją, demonstrowaniem kunsztu piłkarskiego lecz twardą walką o punkty z przeciwnikami jeżeli nie równymi, to w każdym razie mogącymi zrobić niespodziankę. Żadnego meczu nie mógł Uruguay rozegrać w pełnym składzie. Castro, Petrone, Scarone, Fernandez, Nasazzi musieli być zastępowani z powodu choroby czy kontuzji, że rezerwiści stanęli na wysokości zadania świadczy również dobrze o poziomie piłkarstwa Urugwajskiego.

Fachowcy twierdzą zgodnie, iż styl Uruguayu nie uległ zmianie. Jak w Paryżu tak i w Amsterdamie Urugwajczycy byli mistrzami w opanowaniu piłki, wózkowaniu kombinacji i strzale, umiejętności te oparte na szybkości, zgraniu i nieograniczonych wprost możliwościach indywidualnych oraz trafnej ocenie w wyborze taktyki, połączone były z niezwykłym hartem ducha. Uruguayu nie wyprowadziły z równowagi ani awantury Niemców ani utrata pierwszej bramki z Włochami ani postawa publiczności. Gdy strzelili decydującą bramkę przechodzili do obrony, by wynik utrzymać, gdy utracili prowadzenie szli z powrotem do ataku, by wywalczyć zwycięstwo. Jak na mistrza przystało możliwości gry ostrej a nawet brutalnej również wzięli pod uwagę. Nie ograniczyli się jednak do roli ofiar, na foul umieli odpowiadać foulem, jednakowoż foulowanie nie przesłoniło im celów gry (jak Niemcom) lecz było traktowane jako samoobrona.

Frasa nasza ta ostatnią cechę Uruguayu przedstawiała fałszywie, opierając się na tendencyjnych źródłach niemieckich. Niemcy mieli urazę do Uruguayu za porażkę, czuli, iż prowincjonalne maniery Kalba i Hoffmana oburzyły cały świat śledzący przebieg Olimpiady, coś więc dziwnego, iż potem każde zwycięstwo Uruguayu było „niezasłużone” i każda gra „bardzo brutalna”. Taki n. p. mecz z Włochami opisywany pod kątem usprawiedliwienia Kalba miał być rzekomo grany specjalnie brutalnie ze strony Urugwaju, tymczasem jeden z dziennikarzy zadał sobie trud i stwierdził, iż do przerwy sędzia z powodu foułów przerywał grę 22 razy, z czego tylko 4 razy z winy Uruguayu.

W urugwajskiej reprezentacji gros graczy to dawni znajomi z Paryża. Brakło znakomitego lewo-skrzydłowego Romana, pomocników Gherry, Zibecchi, Vidala. Reszta w komplecie, a więc Urdinazan, który był w lepszej formie niż w Paryżu Mazzali, Nasazzi, Petrone, Scarone i Cea, który może mniej ruchliwy ale w pojedynkach i wózkowaniu nie znalazł zwycięzcy. Za najlepszą jedenastkę Uruguayu trzeba uważać skład:

Mazali, Arispe, Nazassi, Gestido, Fernandez, Andrade, Urdinazan, Castro Petrone, Scarone. Rezerwa: Cea, Piri, Arremon, Borjas.

Urugwajczycy idą zatem starymi gwiazdami. Rezerwiści, jak wspominałem znakomici, jedynie Romani niezastąpiony. Fakt, iż poza Fernandezem i Gestido niema w drużynie nowych wielkich indywidualności wskazuje na to, iż wielkość Uruguayu może nie przetrwać trzeciej próby.

Równorzędnym przeciwnikiem Uruguayu była Argentyna. Styl jej to kopja stylu Uruguayu, z tą jednak różnicą, iż brak jej tak wybitnych indywidualności, jakie się zebrały w gwiazdozbiorze Uruguayu. Ten fakt był decydującym dla wyniku. Przy równorzędnej, a może nawet bardziej rafinowanej grze zwycięstwo wywalczył indywidualny wysiłek bardziej utalentowanego



Drużyna Argentyny której brak szczęścia nie pozwolił pokonać Urugwaju.

piłkarza. Argentyna nie posiadała takiego napastnika, któryby potrafił zmusić do kapitulacji obronę Urugwaju. Gwiazdą Argentyny był Orsi, następca Romana, który tylko w Andradem znalazł godnego przeciwnika, Tarasconi (prawy łącznik), który jest królem strzelców Olimpiady (18 goali) i Evaristo bodaj że najlepszy pomocnik Olimpiady.

Włochy były drużyną, która z każdym meczem grała lepiej. Pogrom Hiszpanii i Egiptu świadczą dobrze o umiejętnościach ataku, w którym świetnym był Magnozzi i Balonzieri, zaś w defensywie wyróżnili się obrońca Caligaris i pomocnik Jani.

Egipt uchodził za najszybszą drużynę turnieju. Napastnicy doskonale strzelali i świetnie szli na przebój. Potknięcie z Włochami zmaszało sławę (poza turniejem) zwycięstwa nad Holandją.

Najpiękniejsze mecze rozgrywała Portugalia. Dość przypadkowo, zostali wyeliminowani przez Egipt, mając jednak w bilansie 2 zwycięstwa.

Drużyna belgijska zaimponowała posiadaniem gwiazdy najpierwszego blasku śr. nap. Braine. Gracz ten bodaj że przewyższył Petronego i Fereire (Argent.).

Reklamowana Niemcy poza zwycięstwem nad słabą Szwajcarią zawiedli. Najlepszych graczy mieli w Hoffmana, Knöpflem, Kalbie i Stuhlfanoie.

Jugosławia ma świetnego bramkarza, ponolepszego od Mazaliego. Poza tem zwrócili na siebie uwagę wybuchami radości na widok niepowodzeń Włochów.

Duże postępy poczyniła Francja, którą Włochy zwyciężyły niezbyt zasłużenie. Dobrą markę zyskały swymi występami Chile. Holandia nie

była w najlepszej formie, Hiszpania tylko z amatorską drużyną. Meksyk, U. S. A. Luksemburg i Turcja były najsłabszymi drużynami z 17 konkurentów.

Jakby wyglądała reprezentacja Ziemi przeciwko Marsowi, najlepsza jedenastka świata?

Naturalnie zdania mogą być podzielone, gdyż opierają się na indywidualnej ocenie. Kto chce, niech się zgodzi na taki skład:

Syflis (Jugosławia)
Arispe Nasazzi (Urugwaj) (Urugwaj)
Evaristo Fernandez Andrade (Argentyna) (Urugwaj) (Urugwaj)
Urdinazan Scarone Braine Magnozzi Orsi (Ur.) (Ur.) (Belgia) (Wł.) (Ar.)
Kandydaci: sporni to: Siflis wobec Mazaliego, Scarone wobec Tarasconiego i Castro, Braine wobec Petrone i Fereiry i Magnozzi wobec Cea.

Olimpiada piłkarska była tryumfem rasy łacińskiej. Ameryka Południowa stwierdziła dobitniej niż przed 4-ma laty swą supremację. Turniej olimpijski wbrew przewidywaniom prasowych organów profesjonalistów wzbudził olbrzymie zainteresowanie wśród publiczności holenderskiej i patników sportowych całego świata, zwrócił na siebie uwagę całego świata i stwierdził zwycięstwo idei olimpijskiej.

Dążenia polskiego piłkarstwa winny iść w tym kierunku, byśmy na następnych olimpiadach nie świecili nieobecnością. Miejsce nasze jest w gronie narodów uprawiających sport piłkarski na zasadach olimpijskich.

Pracujmy pod hasłem: Piłkarze polscy na olimpijski Stadion.

Dr. St. Mielech.

PIŁKARSKI TURNIEJ OLIMPIJSKI

Przedrunda	I Runda	II Runda	Półfinały	Finał	Zwycięzca
	Belgia 5	Belgia 3			
	Luksemburg 3				
	Argentyna 11	Argentyna 6	Argentyna 6	Argentyna 1,1	
	U. S. A. 2				
Portugalia 2	Portugalia 2	Portugalia 1			
Chi'e 4	Jugosławia 1				
	Egipt 7	Egipt 2	Egipt 0		Urugwaj
	Turcja 1				
	Niemcy 4	Niemcy 1			
	Szwajcaria 0				
	Urugwaj 2	Urugwaj 4	Urugwaj 3	Urugwaj 1,2	
	Holandja 0				
	Włochy 4	Włochy 1,7	Włochy 2		
	Francja 3				
	Hiszpanja 7	Hiszpanja 1,1			
	Meksyk 1				

W meczu o trzecie miejsce Włochy — Egipt 11:3.

W turnieju pocieszenia: Holandia 3 Holandia 2
Belgia 1
Chile 3 Chile 2
Meksyk 1

MIGAWKI STADJONU OLIMPIJSKIEGO

Turniej piłkarski w Amsterdamie zakończył się kolosalnym sukcesem kasowym. Według oficjalnych danych, Holenderski Komitet Olimpijski jest już w tej chwili spokojny o swoją kieszeń. Te ćwierć miliona dolarów dochodu z hokeja i foot-ballu pokrywa wszystkie niemal koszty Igrzysk.

* * *

Każda bramka zdobyta była powodem do szczególnych owacji na boisku. Wszyscy koledzy z drużyny gratulowali szczęśliwemu strzelcowi. Zwłaszcza w zespołach rasy łacińskiej uroczystość taka wyglądała imponująco. Taki Petrone, Tarasconi, czy Włoch Ballonçeri natychmiast po zdobyciu gola rozwierali swe ramiona, w które wpadała z uciechą cała drużyna. Uściski i „buzi” powtarzało się stale, nawet przy jedenastu bramkach strzelonych Ameryce. Rzadko kiedy kończyło się na rzetelnym podaniu ręki przez współgraczy. Dziś okrzyki tryumfu rozbrzmiewały na boisku.

A przecież daleko ładniej wyglądało zdobycie bramki u klubów angielskich. Po celnym strzale — każdy z graczy wracał szybko na swoje miejsce, a wdzięczny wzrok kolegów wystarczał za wszystko. Tak było przedewszystkiem u wozu klubów piłkarskich — Corinthians.

* * *

Sędziowie na turnieju byli rozmaici i nie zawsze nawet przeciętni. Pole do protestów było znakomite. Najlepszym z nich był chyba hiszpan Escartin, który taki mecz jak Urugwaj — Włochy poprowadził niemal bez błędów.

* * *

Królem bramkarzy został bezwzględnie Mazzali, a najpiękniejszym momentem obrony była fenomenalna para podwójnego strzału Caricabiego. Argentyńczyk strzelił z niezwykłą siłą w prawy róg, Mazzali z ledwością odepchnął piłkę, którą Caricabier skierował do lewej sztangi, i tu jednak zarobinsował błyskawicznie Mazzali wypychając piłkę na kornera.

* * *

Tylko dwa rzuty karne były przez cały czas turnieju podyktowane. Sędziowie byli zbyt wstrzemięźliwi, gdyż okazji do zarządzenia „penalty'ego” mieli dość.

* * *

Publiczność holenderska jest niezwykle oryginalna. Stale faworyzowano słabszego lub taką drużynę, która dąży do wyrównania. Gdy na meczu Belgja — Luxemburg prowadzili Belgowie 3:0 — widownia pomagała Luxemburgowi, gdy zaś ci sami Belgowie walczyli bohatercko z Argentyzną — byli oni faworytami widzów.

* * *

„Klaka była najlepiej zorganizowana w Urugwaju. Tych kilku rezerwowych graczy słychać było lepiej niż całą trybunę. A to co się działo po ich zwycięstwie nie da się wprost opisać.

* * *

Służba prasowa pracowała rekordowo. Szczególnie mecze Argentyny i Urugwaju były minuty po minucie telegrafowane do Buenos-Aires czy Montevideo.

Scarone otrzymał jeszcze na boisku gratulacyjną depezę z okazji strzelania decydującej bramki, która padła w 72 minucie gry.



Moment ostatecznego finału olimpijskiego Urugwaj — Argentyna (2:1). Mazzali (Ur.) broni narkrywką przebój Fereiry (Ar.) obok murzyn Andrade (Ur.).

PŁYWANIE

Pływackie zawody międzyklubowe w Krakowie dały nast. wyniki: 50 m. st. dow. — Sienkowski 31.4 (rekord polski), 100 m. pań. — 1) Nowakówna 1:39.4; 2) Łyczka (AZS). 3) Schönfeldówna, 100 m. 1) Sienkowski 1:12.1 (rekord polski), 2) Kunciewicz, 3) Kott, 100 m. nawznak pań — Nowakówna 1:46.7, 100 m. na wznak pań — Trytko 1:39.4. 200 m. klas. dla pań — 1) Kajzerowska 3:47.9, 200 m. st. klas. pań — Jurkowski 3:20.2, 2) Kotkowski, 50 m. pań — Schönfeldówna 41.2, 400 m. dow. pań — 1) Kott 6:15.8, 2) Matysiak 200 m. st. dow. — 1) Sienkowski 2:55, 2) Kott, 3) Matysiak.

Zawody te przyniosły świetne wyniki i wiele niespodzianek, zasługujące tem bardziej na uwagę, że właściwie z powodu zimna i deszczu nie można było jeszcze intensywnie trenować. Zawody te rokuja piękne horoskopy na płon tegorocznej pracy, która wobec sprowadzenia większej ilości trenerów przez PZP. będzie mogła być prowadzona nareszcie racjonalnie i wydawnie. Wyniki wobec tego nie będą skazane na rozwój przypadkowy samorodnych talentów. Szczególną niespodzianką dla niewtajemniczonych były wyniki Sienkowskiego na setkę i pięćdziesiątkę, oraz rekord Schönfeldówny na 50 m. st. dow. Nowakówna idąc walkoverem potwierdziła swym wynikiem, że rekord uzyskany przez nią kilka tygodni temu nie był „naciągany”.

ZAKOŃCZENIE RAIDU

Raid Automobilklubu Polski został w dn. 24 b. m. po 8 dniach zakończony. W ogólnej klasyfikacji wygrał team Fiatów przed teamem Austro - Daimlerów. Na ogólną liczbę startujących 28 samochodów raid w konkursie ukończyło 20 samochodów. Poza konkursem ukończyły raid 4 maszyny, dwie wskutek uszkodzenia odpadły i jedna maszyna się wycofała.

W wyścigu sprawności górskiej na 2 km. na Kocierzy wyniki były następujące: 1) inż. Liefeld (Austro — Daymler Nr. 5) 2:10.9, 2) inż. Zangl (Steyr) Nr. 1 — 2:12.1, 3) Szwarcstein (Bugatti — Nr. 11) 2:13, 4) hr. Potocki (Nr. 3) Austro - Daymler 2:20.7. W drużynowej konkurencji najlepszy czas uzyskały Fiaty, a mianowicie Nr. 28 — 2:42, 6) Nr. 30 — 2:43, Nr. 39 2:44.7. W ostatnim dniu raidu odbył się na szosie raszyńskiej wyścig płaski na przestrzeni 1 kilometra. Wyścig odbywał się pojedynczo na czas ze startu z miejsca i ze startu lotnego. Najlepszy czas dnia osiągnęli: inż. Liefeld na Austro - Daimlerze osiągając czas ze startu z miejsca 42.4 sek., oraz ze startu lotnego 30.4 sek. Inż. Zangl na Steyerze: z miejsca 41.8 sek., oraz z lotnego startu 30.9 sek.

BOKS

Zawody bokserskie w Łodzi dały wyniki następujące: Kaźmierski (Varsovia) walczył na remis z Wajerowiczem (w. musza), w wadze lekkiej Głowacki uległ Seweryniakowi na punkty, w wadze półśredniej Zaydel pokonał Birenzweiga (Makabi) przez k-o w 1-ej rundzie, w wadze średniej Mayer zwyciężył Czarnego na pkt, a w wadze ciężkiej Stibbe (Cracovia) pokonał Finna (Makabi) przez k-o w pierwszej rundzie. Ran zwyciężył w Łodzi Stahea (Łódź) w pierwszej rundzie przez K. - O.

Mecz bokserski Polska - Austria odbędzie się 14 lipca w Poznaniu.

W KILKU WIERSZACH

Niedawno odbyły się zawody eliminacyjne gimnastyczne na olimpiadę Amsterdamską. W drużynie męskiej 1 miejsce zajął Galus z Górnego Śląska, 2) Daniel z Krakowa, 3) Czarnóg z Warszawy, 4) Noskiewicz z Warszawy, 5) Batniczek z Górnego Śląska. W drużynie żeńskiej: 1) Hulanicka, 2) Grabicka 3) Jankowska, 4) Barszczówna, 5) Rafianka — wszystkie z Warszawy. Stanęli zawodnicy i zawodniczki z Warszawy, Poznania, Wilna, Krakowa, Lwowa, Jarosławia i G. Śląska.

Szermierze mistrzostwo Łodzi wygrał por. Kuźnicki bijąc we floretach Szora, w szpadach — Rymlera, a w szablach — Urbańskiego.

Unja i Posnania (Poznań) straciły swoje boiska; pierwsza na rzecz Pow. Wyst. Krajowej, druga na skutek odebrania przez prywatnych właścicieli gruntu. Sprawa pozyskania nowych terenów dla tych klubów przedstawia niemałe trudności. Również Pogoń niedługo już tylko cieszyć się będzie posiadaniem obecnego boiska, gdyż i ten teren zajęty będzie przez Pow. Wyst. Krajową.

W Szamotułach na świecie p. w. zawody strzeleckie dały nast. wyniki: panie — Trynkówna, panowie — Czerwiński. Pięciobój — Węglowski, marsz 5 klm. — drużyna P. W. Duszniki 39:19.

W Łodzi podczas Tygodnia Sportowego Komitetu w. f. i p. w. marsz strzelecki 10 km. wygrał Sokół (16:57), w grach sportowych wygrał ŁKS, a w kobiecych — zespoły szkolne, w strzelaniu z broni długiej — Srenkowski, z broni krótkiej — Andrzejak; panie — Głogówna, a w zawodach kolarskich — Pusz przed Plackiem i Braunerem.

Na Powszechną Wystawę Krajową w r. 1929 w Poznaniu dział sportowy będzie b. bogato reprezentowany. Ostatnio odbyła się konferencja z udziałem delegatów Organizacji Sportowych, podczas której pułk. Osmoński przedstawił plan imprez sportowych, które odbędą się przy udziale naczelnych władz polskiego sportu. Program zawodów obejmować będzie: polo, hippikę, hokej, szermierkę, wioślarstwo, lekką atletykę, piłkę nożną i sporty motorowe. Miasto buduje wielki Stadion na Błoniach Wildeckich. Wystawa — arenę sportową na jeziorze Góreckim w Ludwikowie.

W Jarosławiu została otwarta wystawa do robku prac p. w. składająca się z nagród, dyplomów, żetonów, zdjęć fotograficznych i przyborów do szkolenia sporządzonych przez członków p. w. W wystawie wzięły udział: Związek Strzelecki Jarosław, Sokół Jarosław i organizacje wiejskie.

Święto p. w. w Jarosławiu odbyło się dnia 17. czerwca b. r. i obfitowało w szereg zawodów sportowych a to: zawody strzeleckie, pięciobój wojskowy - sportowy, zawody indywidualne, bieg na przełaj 3 klm. marsz 10 klm. ze strzelaniem na 100 kr. i zawody piłki koszykowej.

Klub Sportowy „Rodziny Wojskowej” został zawiązany w Warszawie. Przewodniczącą jest p. Miedzińska. Utworzono następujące sekcje: pływacką, wioślarską, gimnastyczną, gier, tenisową i łańcuchową.

Tenisowe mistrzostwo oficerów służby czynnej rozegrane zostaną na kortach WKS. Legja dniami 28. 29. 30 b. m. i LVII. Zapisy przyjmie sekretariat WKS. Legja do dnia 26 b. m.

Nadzwyczajne posiedzenie Z. Z. (Zarząd) odbędzie się w piątek 13 lipca. Na porządku dziennym zmiana statutu, skład ekspedycji olimpijskiej, udział w wystawie poznańskiej i wnioski na Kongresy.

STRZELANIE

Zawody strzeleckie w Warszawie dały nast. wyniki: broń długa pań: I klasa — 1) Ossowski 376 pkt. 2) Goleński 374 p. p., II klasa — 1) Sierociński 272 pkt. Panie — 1) Karłowska 188 pkt. (rekord polski), 2) Bernackówna 169 pkt. Strzelanie konkursowe — (9-tki i 10-tki) — 1) Zawistowski 95 p. 2) Ossowski — 67 p. Strzelanie do sylwetek: 1) Zawistowski 13 p. 2) Perkowska 12.5. P. Perkowska pokonała 12 pań. Broń krótka — 1) Goleński 240 p. 2) Birar 206 p. strzelanie do małych tarcz — 1) Ossowski 84 p. 2) Sierociński 84 p. Strzelanie dla młodzieży p. w. — 1) Staniszkis.

W zawodach strzeleckich w Stanisławowie mistrzostwo województwa wygrał Majer, a mistrzostwo miasta — kpt. Różański. W strzelaniu myśliwskim zwyciężył p. Ratyński, pistolety — por. Misiurów, strzelanie śrutem — p. Barański.

GRY SPORTOWE

W mistrzostwach Hazeny w Warszawie rozgrywki dobiegają już końca. Odbyło się ostatnio pięć meczów. PIWF rozgromił Makabi 22:4, przyczem „Kobięcy Król bramek” Kopciuchówna strzelała aż 17 razy skutecznie. Grażyna pokonała po zaciętej walce zespół AZS-u 2:1, Polonia rozegrała dokończenie z Makabi wygrywając ostatecznie 5:3, Warszawianka zwyciężyła Sokół 9:0, wreszcie Polonia wygrała ze Strzelcem 4:1.

Stan tabeli przedstawia się następująco: 1) PIWF 18 pkt., 2) Polonia 14 pkt., 3) AZS 11 pkt., 4) Grażyna 10 pkt., 5) Skra 8 pkt., 6) Warszawianka 7 pkt., 7) Makabi 6 pkt., 8) Varsovia 4 pkt., 9) Sokół 0 pkt., 10) Strzelec 0 pkt. Mistrzostwo więc zdobyła definitywnie drużyna PIWF. Czwartkowy mecz Warszawiank — Makabi zadecyduje o spadku do klasy B na rok przyszły, gdyż w klasie A zostanie tylko 6 klubów. Rekordzistką bramek została Kopciuchówna — 59 bramek.

Mistrzostwa Warszawy w siatkówce pań dowiodły, że kobiece zespoły siatkówki nie dorosły jeszcze do mistrzostw. To co pokazały w swych rozgrywkach nie zasługuje na miano gry, tylko zabawy w piłkę siatkową. Jeżeli do tego dodamy jeszcze ich niepunktualność, niesolidność, lekkie traktowanie całej sprawy i nieobowiązkowość, co przyczyniło się do całej masy wolkowerów, otrzymamy pełny obraz. Na usprawiedliwienie poziomu gry trzeba dodać, że siatkówka jest grą bardzo trudną i wymaga paru lat pracy, co zaś, do cech ujemnych natury moralnej niema tutaj wytłumaczenia. Do mistrzostw stanęło 10 drużyn, wobec czego podzielono je na dwie grupy po 5. Po trzy z każdej weszły do finału, a więc P. I. W. F., Warszawianka i Varsovia, oraz Makabi, AZS i Zielone. W finale P. I. W. F. najniespodziewaniej w świecie pokonał AZS, jedyną drużyną jako tako umiejacą grać w stosunku 22:17, sam mając nader słabe o grze pojęcie, oraz Warszawiankę 21:26, i tem samem, o ile nie przegra z Makabi, zdobędzie Mistrzostwo. Drugie miejsce zdobędzie niechybnie AZS., pokonawszy Makabi lekko 30:13. O trzecie miejsce walczyć będą Warszawianka i Makabi. Pozostałe drużyny, Varsovia i Zielone, nie stawiając się na 3 spotkanie, tem samem odpadły.

W mistrzostwach Warszawy w koszykówce odbywają się już ostatnie rozgrywki. Jednakże mistrz jeszcze nie objawił się i co więcej na jego objawienie trzeba będzie poczekać do powakacji, gdyż członkowie AZS. rozjechali się i nie może on stanąć do decydującej rozgrywki z Polonią. Trzecie miejsce zajęła Varsovia. Czwarte pewnie będzie miała YMCA., mająca jeszcze do rozegrania łatwy mecz ze Skrą, — piątą ma P. I. W. F. przed Strzelcem, który ostatnio zrobił duże postępy, i Skrą. Ostatnie spotkania brzmia: P. I. W. F. — Strzelec 13:5, Strzelec — Skra 33:9 i Varsovia — Skra 32:2, Varsovia wykazała ogromny spadek formy.

Organizacja „rugby” w Polsce wkroczyła na — eszcie na normalną drogę. Od początku prawie piłka owalna rozwijała się bez opieki jakiejś organizacji międzystowarzyszeniowej. Nic też dziwnego iż rozwój tego sportu, jak i sprawy programowe nie miały przemysłowego planu pracy. Kilka miesięcy temu Zw. Polsk. Zw. Sportowych przekazał opiekę nad tym sportem Polskiemu Związkowi Gier Sportowych, który bardzo energicznie zabrał się do pracy, ustalając program prac jak i zmiany, którym powinny ulec regulaminy, celem szerszego rozwoju tego sportu. Ostatnio w Warszawie powstał specjalny komitet „rugby”, który za teren działania miałby okręg warszawski i dbał o propagandę piłki owalnej. Ze względu na zakres prac oraz przyjmowanie pewnych form organizacyjnych, Polski Związek Gier Sportowych zamierza przekazać powierzona przez Zw. Zw. opiekę nad „Rugby” powyżej wspomnianemu Komitetowi. Do Komitetu wchodzi następujący członkowie: pułk. Wagner — przewodniczący, sekretarz: Baranowski, p. p. Dziewulski, Chrapowicki, Rotwand i por. Suchorzewski. Z chwilą przejęcia prac Polsk. Zw. Gier Sportowych Komitet przyjąłby charakter komisji organizacyjnej Polskiego Związku „Rugby”. W ten sposób uzyskalibyśmy specjalny organ kierowniczy sportem „rugby”.

Do trójkowego turnieju siatkówki mężczyzn, w Warszawie zgłosiło się ogółem 9 drużyn. Pierwsze miejsce zdobył zespół Polonii, bijąc w końcowych rozgrywkach Górala 28:20, AZS 24:22 i YMCA 26:22 (finał). Te trzy pokonane drużyny podzieliły się drugim miejscem, mając po dwie porażki.

REGATY ŻEGLARSKIE
WARSZAWA — MODLIN

Organizowane z inicjatywy red. „Sportu Wodnego” po raz pierwszy regaty długodystansowe Warszawa-Modlin, dzięki licznemu startowi łodzi, pięknej pogodzie, i pomyślnemu wiatrowi udały się znakomicie.

O godz. 10 min. 50, ze startu naprzeciw W K. S. Żoliborz, wyruszyły 3 jachty klasy C (25 m² żagla), a po pięciu minutach kolejno klasa E (20 mtr.² żagla) — 2 łodzie klasa H (15 m²). Ogółem 12 łodzi.

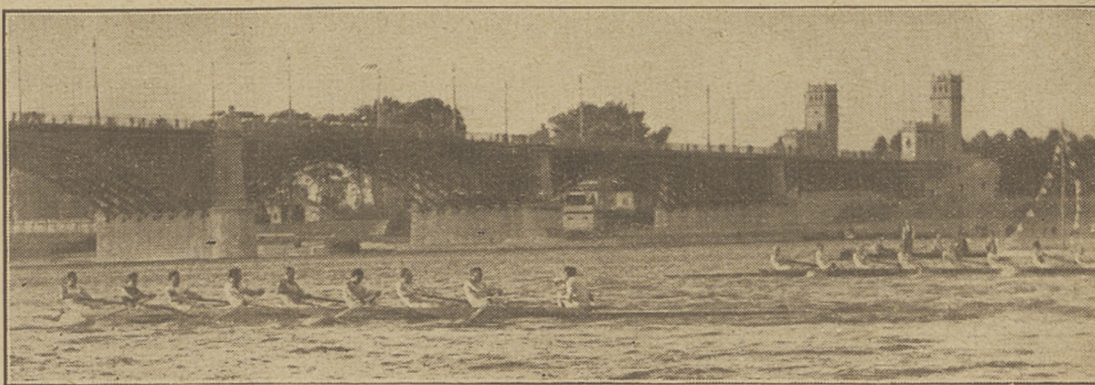
Mędzy łodziami wywiązuje się piękna walka utrudniona silnym wiatrem. W połowie drogi na czele idzie „Kubuś wędrownik” WYK — (C-5) mając za sobą Francję — AZS — (C — 6) oraz „Borutę” WTW — (H — 9); która dzięki bra-



Przed startem regat żeglarskich

wurowej jeździe st. Głowackiego, potrafiła dogonić wcześniej startujące jachty, silniejszej klasy.

Za grupę czołową szły:
4) „Furkot” AZS — (C — 3), 5) Carmen — AZS (E — 1), 6) „Rywalka” WYK (E — 2), 7) „Nereida” — WYK — (H — 5), 8) „Jastarnia” WTW (H — 10) 9) „Gdynia” — WYK — (H — 1), 10) „Tef” — WYK (H — 6), 11) Hel (H 2) z łodzi nieklasowych „Lilla Weneda”. Celownik w Modlinie pierwsza mija „Boruta” — WTW — (H — 9), która dzięki wspaniałej jeździe st. Głowackiego, zdobywa 1 miejsce w klasyfikacji ogólnej (nagrodę za szybkość ofiarowaną przez red. „Sportu Wodnego”) oraz pierwsze w klasie H (15 m²) zagarniając piękną nagrodę ofiarowaną przez dyr. P. U. W. F. pułk. Ulrycha. Czas zwycięzcy 3 godz. 35 min. Jako druga w ogólnej klasyfikacji przychodzi „Freja” — AZS. — pod sterem p. Dureau, zdobywając nagrodę ofiarowaną przez p. Ministra W. R. i O. P. dr. Dobruckiego. Prowadzący przez cały czas „Kubuś wędrownik” WYK (C — 5) pod sterem ppłk. Loria — na 35 km., wskutek urwania steru zostaje unieruchomiony. Trzecią z kolei jest łódź AZS-u „Furkot” — (C 3) prowadzona umiejętnie choć za ostrożnie przez kmr. Wolffa. Dalej „Jastarnia” WTW (H 10) st. L. Jabrzmiski, (czwarta w ogólnej klasyfikacji, druga w klasie H — która zdobywa nagrodę ofiar. przez redakcję naszego tygodnika. Kolejność pozostałych: 5) Nereida — WYK — (H — 5) pięknie prowadzona przez mjr. Osieńskiego. 6) „Lilla Weneda” KW. „Wisła” nieklasowa st. Podkański. 7) „Tef” WYK. st. Trzepakko, który niosąc pomoc wyróconej łodzi „Carmen”, stracił dużo na czasie. 8) Rywalka (WYK) (E — 2) zdobyła nagrodę swej klasy ofiar. przez „Sport Wodny”. 9) Hel — WYK — (H — 2) st. Mięczkowski. „Kubuś wędrownik” WYK. — „Carmen” AZS i Gdynia — WYK — wskutek awarii biegu nie kończyły.



Ósemki na finiszu.

TENNIS

W dniach od 21 do 24 b. m. odbył się turniej tenisowy o mistrzostwo Poznania. Trzykrotnym zwycięzcą w latach poprzednich był Jerzy Stolarow z Łodzi. Nowy puchar ufundowała fabryka wyrobów ceramicznych w Krotoszynie. Na turniej przybyli liczni goście zagraniczni, jak w Wiesbaden: Bräer, Juliusberger, Norman z Wrocławia, pani Fridecky z Opawy, oraz najprzedsze rakiety polskie, jak Stolarowie, Emchowicz, Loth, Dubieńska, Foerster, Steinr i inni. Wyniki są następujące:

Gra pojedyncza panów: ćwierćfinały: Stolarow J. — Dobrzański (Poznań) 6:1, 6:0; Bräer — Steiner 6:0, 6:2; Stolarow M. — Koch 7:5, 6:4; Warmiński — Loth 6:4, 6:3; półfinały: Stolarow J. — Bräer 6:2, 6:8, 6:0; Warmiński — Stolarow M. 6:3, 1:6, 8:6. W finale zwyciężył po zaciętej walce Warmiński bijąc lepszego technicznie Stolarowa J., który przegrał jedynie dzięki szybkiemu zmęczeniu. Wynik opiewa: Warmiński — Stolarow J.: 6:2, 6:4, 3:6, 2:6, 6:2.

Gra pojedyncza pań: półfinały: Fridecky — Eckstein 6:0, 6:2; Dubieńska — Warmińska 6:1, 6:1. Finał: Dubieńska — Fridecky 6:3, 6:0.

Gra podwójna panów: półfinały: Stolarowie — Emchowicz, Loth 6:1, 6:3; Bräer, Juliusberger — Warmiński, Lisowski w. o. Finał: Stolarowie — Bräer i Juliusberger 4:6, 6:3, 6:0, 6:4.

Gra podwójna mieszana: półfinały: Warmiński — Eckstein, Koch 3:6, 6:4, 6:0; Fridecky, Stolarow M. — Geisler, Norman 6:2, 1:6, 6:3; Finał: Fridecky, Stolarow M. Warmiński 6:3, 6:2.

REGATY WIOŚLARSKIE

Pierwsze w tym sezonie regaty wiosłarskie w stolicy odbyły się dobrym prognozą na rozpoczęty sezon. Organizacja dobra — zgłoszeń do biegów dużo, walka ciekawa i co należy podkreślić z uznaniem aż cztery kobiece załogi na starcie!

Biegi eliminacyjne odbywały się na torze przedłużonym o 400 metrów t. j. na dystansie 2500 mtr. Bieg jedynek wygrał Długoszewski (AZS — Kraków) przed Jabrzmiskim (WTW). Bieg czwórek wygrała osada Bydg. Tow. Wioślarskiego przed Trytonem, pewnie o 3 długości. Bieg ósemek wygrał AZS — Warszawa — przed B. T. W. — przyczem na torze walka ze zmiennym prowadzeniem.

Inne biegi dały zwycięstwo: jedynek młodszych — Pękalski (WTW). w-over bieg pań 1) Klub Wioślarek pod sterem Grabickiej, ósemki młodszych — AZS — Warszawa przed K. W. Wisłą; dwójki podwójne WTW — przed AZS — Kraków, jedynek nowicjuszy 1) Kawiecki (Płock) w. over. — czwórki klepkowe — 1) WTW — AZS zdyskwalifikowany wskutek zmiany składu osady (jeden wiosłarz) po przedbiegu. Kom. sędziowska przyznała AZS II-gie miejsce? Zupełnie niezrozumiałe posunięcie — jeżeli uznano że zmiana składu nawet rozumowo usprawiedliwiona (choroba) jest niedopuszczalna — to wykluczeniem jest przyznanie II-go miejsca tej osadzie.

Czwórki nowicjuszy — AZS — Warszawa przed KWWisła. Czwórki hlepkowe nowicjuszy wygrała KWWisła przed WTW.

W sobotę odbyły się przedbiegi. Duża ilość biegów i sprawne ich przeprowadzenie dały liczny widzom sporo pierwszorzędných emocji. Poziom osad (techniczny) wyrównany i kondycja zupełnie dobra.

NAKOŁO FRANCJI

17 czerwca w niedzielę o godzinie 9-ej rano w Paryżu rozpoczął się bieg kolarski, który co-rocennie wzbudza ogromne zainteresowanie nie-tylko we Francji, ale i w całym świecie. Jest nim „Tour de France” coś monumentalnego, coś nie dającego się porównać i zastąpić.

W roku bieżącym jest on już XXII z kolei. Jak w latach ubiegłych, tak i obecnie wielu śmiarków marzy o laurze, stając otwarcie do tej ciężkiej walki.

Mamy trzy drużyny francuskie z roku zeszłego, są to: błękitni, papuga i wróbel. Do nich do-łączy się drużyna australijczyków i pirenejszczyków.

Błękitni są już popularni z swych sukcesów w zeszłorocznej walce, wystąpią tym razem bez F. Pelissier i Drogo. Prócz powyższych wspomnianych zespołów stanie do zawodów 9 reprezen-tacji okręgowych, każda z których liczy po 5 członków.

Będą to przedstawiciele następujących pro-wincji: Alzacji i Lotaryngii, Szampanji, Norman-dji, Bretanii, Południowy-Wschód, Ile de Fran-ce, Północy, Południa i Lazurowego wybrzeża.

Mają one wielu dobrych zawodników z które-mi, jak Moulet i Bachelierie, trzeba się napraw-dę liczyć.

Pomysł utworzenia tych drużyn okręgowych jest doprawdy wspaniały; jest to krok w kie-runku utworzenia drużyn narodowych, urzeczy-wistnienie czego przedstawiałoby wiele trudno-sci, jednak rezultaty byłyby olśniewające.

Wzmacnia jeszcze udział drużyny turystów dro-gowych, którzy nie odegrają jak i lat ubiegłych wybitniejszej roli, demonstrując jedynie klasę nieco lepszą od średniej.

W liczbie około 100 wystąpią pojedynczy ko-larze, którzy jak Rich, Aloulet, Curtel są już dostatecznie znani.

A teraz nieco o trasie tej gigantycznej prze-prawy.

Start, jak już wspomniałem, odbył się w Pa-ryżu 17 czerwca, finał także w Paryżu 15 lipca.

Z Paryża kolarze ruszą na północo-zachód przez Caen do Normandji (Cherbourg), skąd przejadą do Bretanii (Brest) dalej zaś skiero-wując się stale na południe wzdłuż zatoki Bis-kajskiej dokąd do granicy Hiszpanji — Pirene-jów, po przebyciu których pojedają do Perpignan nad morzem Śródziemnem.

Dalsze etapy to Marsylja, gdzie nastąpi wy-poczynek jednodniowy, wybrzeże Lazurowe, wreszcie poprzez Alpy granicą niemiecką (Stra-sbourg, Metz) do Mals les bains nad cieśniną Kaletańską przez Dieppe do Paryża.

Trasa jest więc olbrzymia, składa się bowiem z 22 etapów, przechodząc poprzez tereny naj-bardziej urozmaicone. Należy tu wspomnieć o twórcy tego biegu dziś już 70 letni Henri Des-grange. Sam niegdyś świetny kolarz ustanowił



Por. Lubicz-Nycz, mistrz Armij w szabli.

w swoim czasie rekord godzinny, a od 22 lat zajmuje się stale Tour de France, które jest je-go dziełem. On to stale czuwa, aby bieg ten nie tylko nie tracił z każdym rokiem na swej popularności, ale aby pociągał coraz liczniejsze zastępy chętnych tego trudnego przedsięwzię-cia.

I oto w roku bieżącym zmienił trasę przez Pireneje i Alpy; zniósł bowiem w Pirenejach przełęcz Aspani i Peyresowide, w Alpach zaś Vars, Izard, które były najbardziej nużącymi podczas całej drogi.

Jak bardzo podcinały one siły zawodników, świadczyć mogą wypadki, że po przebyciu Pi-renejów zamiast jechać dalej, zawodnicy sia-dali do pociągu i wracali do domu, będąc cał-kowicie wyczerpani.

Ale nie trzeba się ludzi, iż bieg tegoroczny został pozbawiony trudności. Owszem, one ist-nieją jeszcze i to bardzo licznie.

Wyścigi pod względem technicznym zostaną przeprowadzone bardzo systematycznie. Od Pa-ryża na przestrzeni 8 etapów start odbywa się indywidualnie co 10 minut, od Pirenejów do ukończenia Alp start wspólny. Do Dieppe znów stosowany jest start pojedynczy, by na ostatnim etapie powrócić do linowego. Ciekawym jest obecnie wynik tej pełnej trudu i mokołów wal-ki. Horoskopy wpawane przez fachowców są różne. Zgadza się jednak na pierwsze miejsca. Najbardziej popularnym faworytem jest Luk-semburczyk, Nicolas Frantz. Obecnie jak i w roku zeszłym wykazał iż umie przygotować się do tak poważnej imprezy i przeprowadzić umie-jętny trening.

Dotychczasowe wyniki wróżą im jaknajlepsze nadzieje.

Rozkład pobytu polaków na XI Olimpiadzie

DZIAŁY SPORTU	Ilość osób	Termin wy-jazdu	Termin za-wodów	Termin zgłoszeń imiennych	Termin modyfikacji
Gimnastyka	14	4.VIII	8—9.VII	18.VIII	29.VII
Lekka atle-tyka . .	10	20.VII	29.VII—5.VIII	8.VII	19.VII
Wioślarstwo	13	28.VII	6—10.VIII	12.VII	23.VII
Kolarstwo	7	24.VII	4—6.VIII	14.VII	25.VII
Szermierka	7	26.VII	31.VII—9.VIII	14.VII	25.VII
Zapasy . .	5	26.VII	2—5.VIII	9.VII	20.VII
Boks . .	3	1.VIII	7—11.VIII	17.VII	28.VII
Hippika . .	—	—	11—12.VIII	12.VII	23.VII
Pięciobój no-woczesny	4	25.VII	31.VII—4.VIII	10.VII	21.VII
Żeglarsstwo	2	30.VII	2—9.VIII	12.VII	23.VII
Personel techniczny	8	15.VII	—	—	—

ZEGLARZE A OLIMPIADA

Sport żeglarski znalazł dla siebie miejsce w długim programie zawodów przewidzianych na Igrzyskach IX Olimpiady. Polska podobnie jak w roku 1924, pragnąc wziąć udział w olimpijskich regatach, czyni niezbędne przygotowania.

Debüt nasz w roku 1924 wypadł bardzo mi-zernie. Winiono jak zwykle nieszczęśliwy los, łódź i t. d. i t. d.

Nie zwrócono jednak uwagi na to, że repre-zentant nie tylko powinien posiadać znajomość teoretyczną żeglarsstwa i mieć za sobą piękną praktykę turystyczną, lecz musi być zawodni-kiem, co wymaga zupełnie specjalnych cech psy-chicznych i odpowiedniego treningu regatowego. Nasuwa się tu analogia z debütem w narciarstwie, gdy spoglądając z dumą na naszych naj-pierwszych, podziwiając ich wspaniałą technikę zjazdową obiecywaliśmy sobie wiele, aby powró-cić do rzeczywistości po dotkliwych ciębach, spi-sanych przez „gorzej” jeżdżących zawodników skandynawskich. Przez 4 lata dzielące Olimpi-ady Paryską od Amsterdamskiej, narciarstwo po-szło w kierunku zawodniczym i nasz występ w St. Moritz wypadł już b. dobrze. Analogia z że-glarzami zupełna z tem, że żeglarsstwo odpowia-da narciarstwu z przed lat czterech. Żeglarsstwo nasze nosi charakter wycieczkowo-turystycznego. Regaty rzeczne mają charakter widowiskowo-za-bawowy, ich wartość sportowa, dzięki nieuregu-lowaniu nurtu jest b. mierną. Prócz tego szeregi naszych żeglarzy są bardzo nieliczne a wybór reprezentanta olimpijskiego, wskutek tego nie-zmiernie trudny. (Myślę oczywiście o zawodniku należycie przygotowanym, mającym szanse do wejścia do finału).

Mając na względzie powyższe braki P. Z. 2. powinien był tak pokierować pracą przedolim-pijską, aby wszelkie niedomagania w odpowied-nim czasie usunąć.

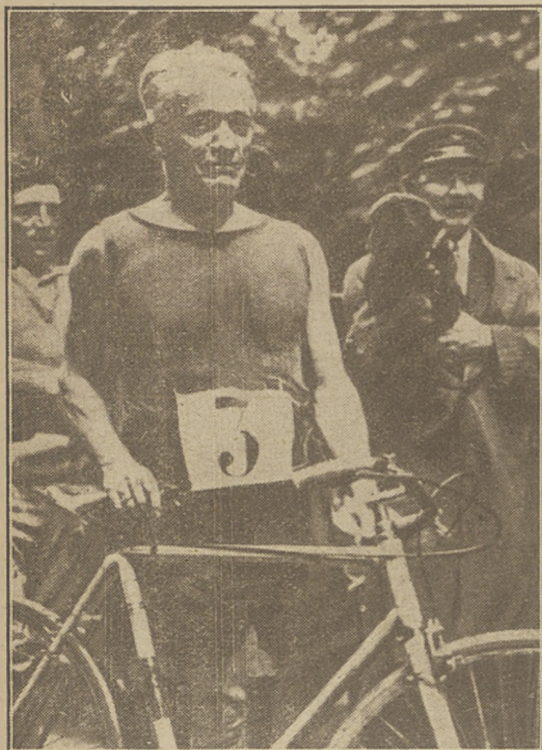
Okólniki P. Z. 2. określają wymagania od kan-dydatów olimpijskich ujmując je w trzy grupy, a) praktyka regatowa — (co najmniej 3 regaty), (mało), b) znajomość przepisów regatowych, c) „morale” zawodnika.

Opracowano również ściśle projekt rozgrywek przedolimpijskich celem wyeliminowania, naj-odpowiedniejszego kandydata. Lecz na tem za-sługi P. Z. 2. się kończą.

Termin opublikowania regulaminu przedolim-pijskiego jest znacznie spóźniony.

Rok 1927 przedolimpijski, który powinien był być jaknajbardziej wyzyskany w celach treningu został zmarnowany.

Derygowanie kandydatów przez kluby na 2 miesiące przed Olimpiadą jest lekkomyślnością. Jak nie wierzę, aby ktoś przez sam fakt zapisa-nia się do klubu był już żeglarzem, tak nie wie-rzę, aby zawodnik polski mógł zwyciężać, stare narody żeglarskie, bez odpowiedniej zaprawy treningu, rutyny.



H. Desgrange, obecny redaktor dziennika „L'Au-to” — twórca „Tour de France”.



Frantz (od lewej) i Leducq — faworyci tegoro-cznego biegu dookoła Francji.



Żaglówka AZS-u podczas treningu na Wiśle.

Wysoka klasa żeglarstwa w Anglii, Holandji, Niemczech, Skandynawji, nie uprawnia nas do optymizmu. A zagranicą eliminacje trwają już od marca, podczas, gdy u nas ciągle o regatach przedolimpijskich cicho.

Łodzie typu olimpijskiego t. zw. „montypy” — nadeszły ze stoczni dopiero 15 czerwca (!), choć już w zeszłym sezonie należało umożliwić zawodnikom trening na tym właśnie typie łodzi.

Konkurencja w Amsterdamie będzie bardzo ciężka. Reprezentanci innych państw przyjadą po odbyciu nadzwyczaj ciężkich rozgrywek eliminacyjnych, otrząskani z regatami pełni rutyny i doświadczenia.

Nasi żeglarze znów będą debiutować bez treningu. Czy potrafią walczyć w tych warunkach ze starymi wygami, jak równi z równymi należy wątpić.

Optymiści twierdzą, że w regatach wielką rolę odgrywa „szczęście”.

Niestety doświadczenia dotychczasowe „ze szczęściem”, wykazały że niechętnie obraca oblicze. — zazwyczaj sprzyja ono silnym i lepiej przygotowanym.

Myślą przewodnią mojego artykułu nie jest chęć krytykowania P. Z. Z., którego pożyteczną pracę doskonale oceniam.

Intencją moją, jest zwrócić uwagę na niedostateczne przygotowanie naszych żeglarzy do ciężkich prób olimpijskich, co może nas narazić na zajęcie niezbyt zaszczytnego miejsca.

Udział natomiast doświadczonego żeglarza-organizatora, w charakterze obserwatora, może być bardzo pożyteczny. Fundusze przeznaczone na Amsterdam z pożytkiem można obrócić na rozbudowę żeglarstwa w kraju, celem przygotowania licznych i dobrych kadr żeglarskich, które godnie będą mogły reprezentować polską banderę na przyszłych Olimpiadach.

A. Heinrich.

POZOSTAŁE TERMINY I RUNDY

W I-iej rundzie odbędą się peszcze następujące mecze:

29.6 Legja — Polonia, Czarni — Pogoń.

1.7 Warszawianka — IFC. Śląsk — Warta, TKS — ŁKS.

8.7 TKS — Śląsk, Czarni — Polonia, Turyści — Warszawianka, IFC — Cracovia, Legja — Warta, Wisła — ŁKS.

15.7 Śląsk — Wisła, Polonia — Pogoń, TKS — Turyści, Cracovia — Hasmona, Warta — Czarni.

22.7 Czarni — TKS, Warszawianka — Hasmona, ŁKS — Cracovia.

29.7 Hasmona — Wisła.

O MILITARYZACJĘ PRZYSPOSOBIENIA WOJSK.

Zestawienie wyrazów: „militaryzacja” i „Przysposobienie Wojskowe” w powyższym tytule zdaje się być absurdem, ze względu na bliski stosunek tych dwóch synonimów.

A jednak problem, zawarty w tym tytule nie tylko może istnieć, ale istnieje. Zasadniczo wszystkie instytucje Przysposobienia Wojskowego zmierzają ku jednemu celowi: celem tym jest wyszkolenie wojskowe i z nim związane wychowanie fizyczne. Bywa jednak często, że rezultaty wyszkolenia wojskowego i wychowania fizycznego w organizacjach P. W. nie odpowiadają poziomowi, któryby dlań ustanowić można, a więc nie można także ze spokojem sumieniem powiedzieć, że cel pracy, a więc i cel organizacji został zupełnie osiągnięty; zbyt mało produktywną okazała się praca w swych wynikach, aby można ją uważać za dobrą.

Balastem, hamującym rozwój życia P. W. jest zawsze ten odłam członków, którym sprawa P. W. podoba się tylko dla munduru, czy bodaj samej satysfakcji należenia do danego związku, lecz niestety bez żadnego poczucia obowiązku względem niego.

Destruktywne te czynniki — bo inaczej nazywać ich nie można — rozpadają się na dwie grupy: pierwsza to „czynni” członkowie organizacji, którzy pierwszego obowiązku uczęszczania na ćwiczenia nie wypełniają; do drugiej zaliczają się poważni panowie, którzy obok szumnych tytułów prezesów, skarbników etc., radziby byli czuć się w sferze pracy nad wyszkoleniem wojsk. nie gorzej, jak w klubowych fotelach.

Tych ludzi w instytucjach P. W. stanowczo tolerować nie wolno. Związki P. W. są terenem pracy odpowiedzialnej, wstępujący więc do organizacji muszą się dobrze namyslić, czy potrafią wytrwać w pracy, jeśli zaś chodzi o tych, którzy kierownicze stanowiska zająć mają, niech wprzód obok pierwszego i drugie sobie zadadzą pytanie:

— Czy posiadają znajomość rzeczy, to której się zabierają?

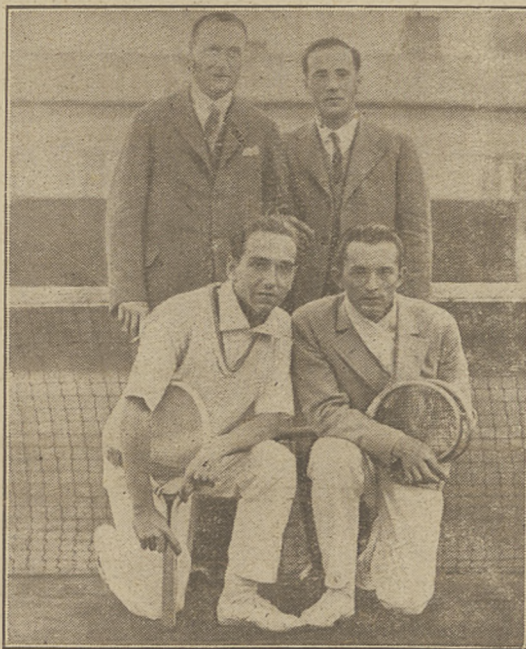
Jeśli odpowiedzi wypadną negatywnie, winen kandydat cofnąć się zawczasu.

— Przysposobienie Wojskowe, jeśli nie więcej niż inne stowarzyszenia zabiera czasu, to jednak wymaga bezwzględnie surowo przestrzegania systematyczności i obowiązkowości.

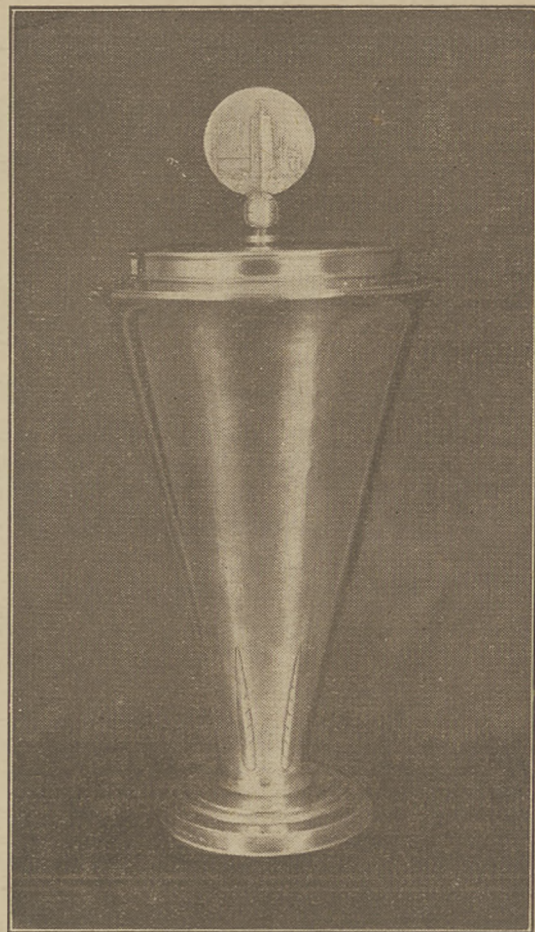
Nieobowiązkowy sposób pracy w P. W. ubliża beczelnie samej nazwie instytucji, ośmiesza ją i deprawuje młodzież, pragnącą pracować poważnie. Jedyna rada na wyrugowanie tego „sposobu” — to bezwzględne usuwanie szkoliwych jednostek z instytucji.

Celem zmilitaryzowania (ściśle: podniesienia stopnia produktywności pracy organizacji P. W., należy możliwie odciążyć ją z balastu ludzi cywilnych, zajmujących kierownicze stanowiska, na które należałoby powołać jeśli nie oficerów zawodowych, to ludzi oddanych idei P. W. ale także znających się dobrze na organizacji i dyscyplinie wojskowej.

St. M. Raczkowski.



Węgierscy tenisiści, którzy ostatnio gościli w Warszawie: u góry Jacoby i Bano, u dołu — Halter i Leyner.



Puchar ofiarowany przez p. Brodatego na mecz Polska-Szwecja w dn. 1. lipca.

Z WYDAWNICTWA

Dr. Alojzy Pawełek. Narodowe i społeczne zadania wychowania Fizycznego, str. 27.

Brak popularnych materiałów do uświadamiania szerokich warstw o znaczeniu ćwiczeń cielesnych, skłonił autora do opracowania powyższej wspomnianej broszury. Ma on za zadanie dostarczenie argumentów słownych kierownikom ćwiczeń, a w pierwszym rzędzie absolwentom Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów na poparcie prowadzonej pracy.

Ze względu na swe przeznaczenie głównie dla oficerów, bogato uwzględnił autor argumenty natury wojskowej.

W pracy swej autor porusza rzeczy już znane niejednemu, jednak podstawowe, posiadanie i urozmaicenie które winno być obowiązkiem każdego obywatela polskiego. Prace propagandowe o charakterze popularnym przez pracowników C. W. Sz. G. i Sportu, winny się spotkać z ogólnym uznaniem. Brak nam bowiem stale rzeczy przystępnych dla szerszego ogółu — dla mas.

Cena „Stadjonu” 50 groszy

WSZELKIE
ARTYKUŁY
SPORTOWE



TWO
KOMISPOL
WARSZAWA
KRAK-PRZEDM 16

Z CAŁEGO ŚWIATA

Reprezentacja francuskich klubów I klasy, zagrała we Włoszech dwa mecze rugby, przyczem w Medjolanie Francuzi pokonali gospodarzy 40:3; drugi w Rzymie przyniósł porażkę Włochów 37:14.

Slavia pobiła Spartę 4:1 w meczu o puchar.

Meksyk uległ repr. Brukseli 1:4 i repr. Kolonii 0:7, zaś Chile pokonało repr. Hamburga 4:3.

Szczegóły meczu lekkoatletycznego Czechy — Austria 82:38. 100 m. — Knenitzky (C) 11.2 przed Wykoupilem; 400 m. — Wykoupil 52 przed Geislerem. 800 m. — Kas (C) 1:59.2 przed Simkiem. 1500 m. — Kitił 4:05, 5 km. — Nedobity 15:37.4, 110 m. płotki — Jandera 15:8 (Wilhelm dyskwalifikowany), 4 × 100 i 3 × 1000 Czechy 45 i 8:06, w dal — Wosolfohe 660, tyczka — Wettawa 3.65, w wyż — Umfaher 175, kula — Douda 13.70, dysk — Douda 43.00, oszczep — Bozwoda 55.17.

W Niemczech wyniki kobiece były następujące: 100 m — Junkers 12:1, dysk — Reuter 34:84, w wyż — Rotte 154 cm.

Na zawodach w Budapeszcie wyniki były następujące: 100 i 200 m — Körnig 10.2 i 22.4, 800 m — Barsi 1:56, dysk — Marvalitz 44.30, oszczep — Szepes 60.95, w dal — Balogh 722, w wyż — Kesmarky 186.

W turnieju tenisowym w Sheveningon finał gry panów wygrał Hunter bijąc Borotrę 6:0 7:5. Finał gry pań wygrał Bouman bijąc Ausēm 2:6, 6:4 6:2. Finał gry podwójnej wygrała para Borotra - Bossus.

W Szwecji panna Svedberg osiągnęła w rzucie dyskiem 37.25, a Svensson 36.80. Na 800 m. — Gentrell 2:22.4, skok w wyż — Adamus 148 cm.

W Wiedniu wyniki kobiecych zawodów były następujące 80 m — Wagner 10.2 4 × 100 m — WAF 53.2, 80 m. płotki — Singer 13.2, 200 m — Wagner — 28.6, 1 km — Lauterbach 3:24.4, w dal z miejsca — Low 218 cm, oszczep — Bornhauer 27.34, kula — Perkaus 9.67, w wyż — Lebat 140, w dal — Wagner 520 cm.

W New - Yorku w biegach przez płotki padły dwa rekordy światowe, a mianowicie 110 m. — Smith 14.4, 400 m. — Gibson 53.6, w biegu 800 mtr. Buston osiągnął 1:51.2.

W Paryżu na zawodach kolarskich Kaufman pokonał Faucheux i Micharda, osiągając na 200 mtr — 11.8 sek. Kaufman pobił także rekord światowy na 500 m — 31.6 sek.

W półfinałach o puchar Davisa Włochy pobiły Anglię 4:1, a Czechosłowacja zwyciężyła Holandję 3:2.

W New - Yorku wyniki były następujące: 100, 200 m — Wykoff 10.4 i 20.8, 110 m. płotki — Leighton 14.6, 800 m — Hahn 1:52.4, 3 km — Dalbon 8:35.6.

Australijska drużyna pływacka przybyła już do Europy. W składzie jej znajduje się mistrz olimpijski Charlton.

W pierwszych etapach kolarskiego biegu dookoła Francji wyniki były następujące: Pierwszy etap Paryż — Daen wygrał Frantz (207 km — 6:29:03) przed Mertensem, Rebry, Dowaello, Vervaesem. Trzeci etap Cherbourg — Dinan (199 km) wygrał Robry (6:29:17) przed Frantzem, Dowaello, Vorwaecke, Loduckem, Verhagenem i Watsonem. W ogólnej klasyfika-

cji po trzech etapach prowadzą: zeszłoroczny zwycięzca Frantz i Rebry. 4 etap Dinan — Brest (206 km) wygrał Vorhagen (6:47:58) przed Castollo, Frantzem, Verwaecke, Mertensem, Leduckem i in. W 5-ym etapie Brest — Varmes (208 km) wygrał Bidot (6:43: 26) przed Magnem, Dolaneyem, Frantzem i t. d. Po pięciu etapach prowadzą Frantz i Robry (30:49:27) przed Dewaelle (30:50:41), Verwaecke (30:51:42) i Leducq (31:03:52).

W Japonii w kobiecych zawodach lekkoatletycznych Japonka Hitomi skoczyła w dal 569 m, bijąc rekord światowy. W skoku w wyż Chirlart osiągnęła 160 cm. (rekord światowy).

Arne Borg pobił dwa rekordy światowe w pływaniu na 1000 mtr., osiągając czas 12:43.5 i na 1 milę ang. 21:18.4.

W kobiecych zawodach lekkoatletycznych Holstein osiągnęła 11.85 w rzucie kulą (rekord światowy), zaś w sztafecie kobiecej 3 × 800 mtr — Charlottenburg 8:04.6.

Piłkarska reprezentacja Meksyku została pokonana przez Young Fellows 0:1.

Piłkarska repr. Chile pokonała repr. Kolonii 2:1.

W Wiedniu 24 b. m. Rapid — Hakoah 4:3, zaś 22 b. m. Hakoah — Austria 2:2. W Hakoahu grali wszyscy gracze — „emigranci” amerykańscy.

W Budapeszcie 24 b. m. Ferencvarosi — Attila 5:1. Finał o puchar. Sabaria — Vienna 3:2, Hungaria — Bastya 2:1.

W zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie dn. 24 b. m. padły dwa rekordy węgierskie, a mianowicie Daranyi rzucił kulą 14.82, zaś w rzucie oszczepem Szepes osiągnął 63.96.

Każdy cyklista powie Wam, że

RALEIGH

THE ALL-STEEL BICYCLE

ROWER NIE MA SOBIE RÓWNYCH W ŚWIECIE. JEST TO JEDYNY ROWER NA ŚWIECIE, ZBUDOWANY CAŁKOWICIE ZE STALI.

Ale jeszcze z wielu innych względów przysługuje mu pierwsze miejsce na rynku światowym: zaopatrzony w opony **DUNLOP**, w siodełko Brooks'a przedstawia poważną wartość.

KATALOG BEZPŁATNIE

THE RALEIGH
CYCLE Co. Ltd.
NOTTINGHAM (Anglia).



Najlepszym napojem dla sportowca po treningu jest

HERBATA Z „KOPERNIKIEM”

Warsz. Tow. Handlu Herbatą

A. DŁUGOKEŃSKI i W. WRZEŚNIEWSKI S. A.

WARSZAWA,

BRACKA 23 — filja MONIUSZKI 3.



ŁODZIE

ŻEGLARSKIE
WIOŚLARSKIE
MOTOROWE

I WSZELKICH INNYCH TYPÓW

STOCZNIA ŁÓDZI

ŁADYSŁAW **URBANIAK**

POZNAN

DROGA DEBIŃSKA 10 tel. 33-54

Centralna Komisja Dostaw Z.H.P.

Warszawa, ul. Traugutta 2. Telefon 145-45.



Poleca przybory wycieczkowe i obozowe: Namioty, plecaki typu szwajcarskiego i norweskiego. buty górskie, ciupagi, mapniki, peleryny i płaszcze nieprzemakalne, kuchenki polowe, wyroby aluminiowe turystyczne i t. p.

Cenniki na żądanie. Wysłka na prowincję za pobraniem.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luxemburga (ul. Senatorska Nr. 29).

Telefon 70-56. Konto P. K. O. Nr 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Miesięcznie Zł. 2.—

Redaktor i wydawca: Mieczysław Majcher.

Redaktor przyjmuje od godz. 17 — 19. Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Wydruk w Druk. M. S. Wojsk.